WARSZAWA, CZWARTEK 10 KWIETNIA 1947 R. (A)

Nr 95 (854)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

Cień de Gaulle'a nad Francją

Generał zamierza założyć antyparlamentarną partię

Blum krytykuje ostro strasburską mowę de Gaulle'a

PARYŻ (PAP). Prasa francuska ustosunkowała sie na ogół krytycznie do porozumienia wygłoszonego przez generała de Gaulle w Strasburgu. Dzienniki podkreślają, że zarzuty wysunięte przez generała w stosunku do konstytucji stanowią dowód, iż pragnąłby on takiego ustroju we Francji, któryby mógł mu zapewnić największy zakres władzy osobistej.

„Humanitee" stwierdza, że przemówienie jest nową napaścią generała de Gaulle na demokratyczne instytucje Republiki Francuskiej.

„Populaire" podkreśla, że de Gaulle dąży do skupienia całej władzy w jednym ręku i pragnął by usankcjonować to antydemokratyczne posunięcie plebiscytem ludowym.

W wywiadzie udzielonym korespondentowi paryskiemu dziennika „Daily Herald" przywódca socjalistów francuskich Leon Blum oświadczył, że „Generał de Gaulle domaga się przebudowy ustroju Republiki. Partia socjalistyczna stoi bez zastrzeżeń po stronie tej właśnie Republiki. De Gaulle nawołuje do zjednoczenia, ale do zjednoczenia wokół jego własnej osoby i tym samym dąży do zlikwidowania instytucyj demokratycznych uchwalonych przez większość narodu w wolnym głosowaniu.

Dąży on do zlikwidowania partii politycznych, to znaczy do usunięcia systemu rządów parlamentarnych i do zniesienia suwerenności narodu.

Czyż wyobraża on sobie — pyta Blum — że będzie mógł stworzyć zjednoczenie dokoła takiego programu? Na pewno nie".

„ZJEDNOCZENIE NARODU FRANCUSKIEGO"

PARYŻ (SAP) Gazeta „Liberation", pisząc o mowie de Gaulla, stwierdza, że de Gaulle wysuwa siebie na przywódcę ruchu „Zjednoczenie narodu francuskiego". Organizowane są komitety, tworzące sieć na obszarze całej Francji. Komitety te grupują ludzi, przychodzących z rozmaitych partii i z Ruchu Oporu. W ramach swego planu de Gaulle chce sprowokować oderwanie się niektórych elementów od partii komunistycznej.

Według opinii gazety „Parisien Libre" stanowisko generalnego sekretarza „Zjednoczenia narodu francuskiego" zajmie b. minister informacji w rządzie de Gaulle'a Soustelle. Jeśli wierzyć pewnym kołom politycznym, „Zjednoczenie" zostanie w najbliższym czasie ukonstytuowane jako partia polityczna.

BEZGRANICZNE AMBICJE GENERAŁA

LONDYN (SAP) Liberalna „News Chronicle" komentuje strasburskie przemówienie generała de Gaulle. „Cień de Gaulle" ciąży nad Francją — pisze dziennik. Generał wyzyskuje swój prestiż osobisty, atakując konstytucję Czwartej Republiki.

Komentator stwierdza, że nie można nie usłyszeć w głosie generała „tonu autorytatywnego". Generał przesadza w opisie trudności, z którymi boryka się Francja, ale ci, którzy rozpoczynają od ataków na konstytucję, często sami ją naruszają — pisze „News Chronicle".

Tego samego zdania jest organ Partii Pracy „Daily Herald", który pisze, że apel de Gaulle'a, który wzywa Francuzów do opuszczania szeregów dotychczasowych partij i gromadzenia się wokół organizowanego przezeń ruchu, a co gorsza — około jednej osoby przywódcy — budzi posępne echo.

Komunistyczny „Deily Werker" jeszcze dosadniej wyraża tę samą opinię i podkreśla, że gen. de Gaulle zdradza bezgraniczne ambicje.

PARYŻ (SAP) Dziennik „Liberation" dowiaduje się, że gen. de Gaulle zamierza przybyć do Paryża 18 kwietnia, t. j. w rocznicę powstania ruchu oporu, aby złożyć wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. De Gaulle ma wystosować odezwę do Francuzów, należy więc spodziewać się poważnych konsekwencyj takiej wizyty.

Dziś o godz. 16

w lokalu Dzielnicy Śródmieście Mokotowska 51 dalszy ciąg posiedzenia Rady Stołecznej PPS

Wallace chce poznać nastroje „szarego człowieka"



HENRY WALLACE

NOWY JORK (PAP). Przed odlotem do W. Brytanii Henry Wallace oświadczył, że będzie zwiastunem „dobrej woli i przyjaźni milionów postępowych Amerykanów wobec grup postępowych w zachodnich demokracjach europejskich".

W sprawie pomocy dla Grecji i Turcji Wallace powiedział: „Odnosiłem się przychylnie do programu pomocy dla Grecji, gdy byłem ministrem handlu. Nigdy jednak nie byłem zwolennikiem pomocy wojskowej dla Grecji. Gdy zrezygnowałem z zajmowanego stanowiska, zakomunikowałem, że jestem przeciwny wszelkim formom imperializmu, zarówno amerykańskiego, jak i brytyjskiego".

W czasie pobytu w Europie Wallace pragnie zaznajomić się z reakcją „szarego człowieka" na amerykańską politykę zagraniczną i ma nadzieję, że w dyskusji z przywódcami rządowymi znajdzie sposób wzmocnienia Narodów Zjednoczonych i okazania pomocy międzynarodowemu programowi odbudowy.

LONDYN (SAP). Henry Wallace przybył do Anglii we wtorek przed południem. Setki dziennikarzy i fotografów powitało go na lotnisku w Londynie.

Wallace powiedział, że wygłosi w Anglii cztery przemówienia, oprócz dwóch odczytów radiowych oraz wystąpienia wobec posłów w parlamencie brytyjskim. Na kontynencie europejskim Wallace wygłosi przemówienia w Sztokholmie, Kopenhadze, Oslo i w Paryżu.

Co mówią socjaliści czescy o swoim pobycie w Polsce

PRAGA (PAP) Socjalistyczny dziennik praski „Pravo Lidu" zamieszcza wywiad z członkami delegacji czeskiej partii socjal-demokratycznej, posłami Erbanem, dr. Bernhardem i dr. Hendlem, którzy po kilkudniowym pobycie w Polsce powrócili do Pragi.

Przedstawiciele czeskich socjal-demokratów podkreślili serdeczność, z jaką przyjęci zostali w Warszawie przez naczelne władze PPS i stwierdzili, że rozmowy na tematy polityczne i gospodarcze toczyły się w atmosferze przyjaznej, nacechowanej obustronną wolą uzgodnienia poglądów. Zasadniczym tematem obrad przedstawicieli czeskiej partii socjal-demokratycznej i PPS był problem niemiecki oraz zagadnienie polsko-czechosłowackiej współpracy gospodarczej.

UTRWALENIE POKOJU W EUROPIE

„Pravo Lidu" stwierdza od siebie, że nowy układ stosunków czesko-polskich oznacza nie tylko utrwalenie pokoju politycznego w Europie, ale i poważny przyczynek do konsolidacji życia gospodarczego w całej Europie środkowej i wschodniej.

Zawarta między Polską a Czechosłowacją umowa o przyjaźni i wzajemnej pomocy — pisze dziennik — jest istotnie kamieniem węgielnym pokojowej współpracy Europy środkowej. Obydwa państwa posiadają klucz do rozwiązania zagadnień gospodarczych Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, gdyż w ich rękach skoncentrowana jest niemal cała produkcja węgla i koksu w tej części Europy. Fakty te mówią najwyraźniej o konieczności wzajemnej współpracy gospodarczej obydwu państw.

Zgon Henry Forda

znanego magnata samochodowego USA

DETROIT (SAP). Znany magnat samochodowy, Henry Ford, zmarł w Detroit w nocy z poniedziałku na wtorek, w wieku 83 lat.

Ford pochodził z rodziny robotniczej. Skończył szkołę powszechną i starał się uzupełnić swe wykształcenie własną pracą. Najpierw pracował jako inżynier w Tow. Oświetleniowym Edisona, lecz pociągnął go powstający wówczas przemysł samochodowy i w roku 1903 utworzył „Ford Motors Co".

Racjonalizacja metod wytwórczych, uproszczenie koncepcji mechanicznych zapewniły mu wciąż wzrastające powodzenie i w ciągu kilku lat Ford stał się jednym z najbogatszych przemysłowców w St. Zjednoczonych.

Ford był przeciwnikiem związków zawodowych. W roku 1937 rozpoczął walkę z Johnem Lewisem, przewodniczącym związku zawodowego CIO, w którym zgrupowali się robotnicy wielu fabryk samochodowych. Wskutek strajków Ford zmuszony był jednak do przeprowadzenia pertraktacji ze związkiem zawodowym i w 1941 r. podpisał pierwszy zbiorowy układ pracy dla swych robotników.

Ford wydał wiele książek o swym życiu, swych ideach społecznych i działalności.

Osobisty majątek Forda wynosił 200 milionów dolarów. Ford wycofał się z kierownictwa swoich fabryk przed 18 miesiącami, przekazując całkowity zarząd nad nimi swemu wnukowi — Henry Fordowi.

Ratujmy powodzian!

Wielkanocny apel tow. min. Rusinka

Minister Pracy i Opieki Społecznej tow. Kazimierz Rusinek, przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Rządowej Pomocy Ofiarom Powodzi wygłosił w Święta Wielkanocne przemówienie radiowe.

Minister zobrazował tragiczną sytuację ludzi, którym woda zabrała niejednokrotnie cały dobytek i położył nacisk na ogrom zadań, jakie ma do spełnienia akcja pomocy.

„Do łez wzrusza — mówił tow. minister — ofiarność naszej kochanej dziatwy szkolnej i robotników Żyrardowa, rezygnujących z własnych kart żywnościowych i odzieżowych. Ze łzami i wzruszeniem kwitujemy listy repatriantów ze wsi Przyszów, pow. oleśnickiego, którzy, jak piszą, sami nie mają co jeść, a przecież dzielą się ostatnim kawałkiem chleba z bardziej od nich nieszczęśliwymi powodzianami".

Kończąc przemówienie, tow. minister wezwał całe społeczeństwo do wyścigu ofiarności i w imieniu Centralnego Komitetu Obywatelskiego, na czele którego stoi Prezydent Rzeczypospolitej, zwrócił się do radiosłuchaczy z apelem:

„Pomóżcie powodzianom. Pomóżcie tym, którym łzy tylko pozostały i wiara w dobroć serc Waszych, nadzieja na Waszą szybką pomoc.

Jedząc, pamiętajcie o tysiącach głodnych. Ubrany, niech myśli o tysiącach nagich powodzianach. Ty, coś uratował dom, pomyśl o bezdomnych powodzianach. Nie tylko pomyśl, nie tylko współczuj. Przyjdź z natychmiastową pomocą.

Ofiary pieniężne wpłacajcie do PKO. Ofiary w naturze składajcie w wydziałach Opieki Społecznej. Wszyscy na ratunek ofiar strasznej powodzi! Ratując człowieka w biedzie, ratujesz honor swój własny, ratujesz wiarę w człowieka, człowieka — w ludzkość".

Prace nad rozbrojeniem

nie mogą być zahamowane oświadczył amb. Gromyko

N. JORK (PAP) Przemawiając na posiedzeniu komisji ONZ, zajmującej się sprawą redukcji t. zw. „zbrojeń klasycznych" delegat radziecki Gromyko oznajmił, że nie zgadza się na uzależnianie redukcji i reglamentacji zbrojeń od ustanowienia kontroli energii atomowej i utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych, jak tego żądają delegacje amerykańska i brytyjska. Delegat radziecki dodał, że w swoim czasie Zw. Radziecki wystąpił z inicjatywą projektu odpowiedniej konwencji międzynarodowej i wobec tego podziela on zasadniczo stanowisko amerykańskie w sprawie konieczności ustanowienia kontroli międzynarodowej energii atomowej. Jednakże uzależnianie reglamentacji zbrojeń od kontroli energii atomowej pociągnęłoby za sobą przeszkody na drodze ku rozbrojeniu i wywołałoby atmosferę podejrzeń.

Co się tyczy twierdzeń brytyjskich, uzależniających reglamentację zbrojeń od utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych — to rezolucja Zgromadzenia ONZ podkreśla konieczność łącznego traktowania obu tych problemów, nie można więc stawiać warunków, które zahamowałyby wykonanie rezolucji o rozbrojeniu. Związek Radziecki uczyni wszystko, powiedział Gromyko, by ułatwić ustanowienie kontroli międzynarodowej, ale odmawia stwarzania takiej sytuacji, która zahamowałaby reglamentację zbrojeń. Kończąc Gromyko stwierdził, że sukces lub niepowodzenie w dziedzinie rozbrojenia ma niezwykle doniosłe znaczenie dla autorytetu Narodów Zjednoczonych.

SIŁY ZBROJNE ONZ

N. JORK (PAP) Komitet sztabowy ONZ przestudiował w marcu zasady zorganizowania sił zbrojnych ONZ. Prace komitetu dotyczyły zwłaszcza stanu przygotowania sił zbrojnych, które mają być oddane do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa przez poszczególnych członków ONZ, kwestii baz wojskowych oraz kierownictwa strategicznego i dowództwa sił ONZ.

Spółdzielnie Spożywców na powodzian

Federacja Warszawskich Spółdzielni Spożywców wpłaciła na fundusz niesienia pomocy powodzianom zł. 100.000, a ponadto jej pracownicy opodatkowali się procentowo od otrzymanych poborów.

*

Pragnąc przyczynić się do ulżenia niedoli powodzian, dotkniętych ostatnio w kraju klęską żywiołu, Personel biurowy G. A. L.-u w Gdyni, **w dobrowolnej akcji zbiórkowej** zebrał na pomoc dla powodzian kwotę zł. 40.750.

Również z samorzutną pomocą pospieszyły załogi statków: załoga s/s „Hel" — znajdującego się obecnie w Goeteborgu — zebrała kwotę zł. 25.000, załoga zaś s/s „Lech" — remontowanego w South Shield — kwotę zł. 13.500. W najbliższym czasie spodziewane są wpływy ze zbiórek, przeprowadzanych przez załogi innych statków.

Mąka dla powodzian!



(Fot. Film Polski)

S.O.S. POWÓDŹ-POMÓŻ!

97 miejscowości zniszczyła powódź w poznańskim

W województwie poznańskim objętych zostało powodzią 97 miejscowości, z których ewakuowano 2.440 osób. Ogółem 60 tys. ha ziemi znalazło się pod wodą, z czego w dniu 5 bm. zalanych było jeszcze 10 tys. ha.

Nowy most w Warszawie

Prace nad budową nowego mostu pontonowego, łączącego Warszawę z Pragą, są w pełnym toku. Pierwszy Warszawski Pułk Pontonowy, pod dowództwem pułkownika Pilińskiego, bez przerwy pracuje przy budowie mostu pontonowego, mającego zastąpić dawny most wysokowodny, zniesiony przez kry.

Nowy most pontonowy stanie w pobliżu miejsca, gdzie znajdował się most wysokowodny (pomiędzy mostem Kierbedzia a mostem wysokowodnym).

Zostanie on oddany do użytku 10 kwietnia br. Most jest jednokierunkowy i będzie mógł służyć dla pojazdów konnych i mechanicznych (samochodowych) do 8 ton wagi. Co pewien czas następować będzie zmiana ruchu — na Warszawę lub na Pragę.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 9 kwietnia.

De Gaulle czeka

Przemawiając ostatnio po raz drugi po dłuższej przerwie, de Gaulle znów zaatakował Konstytucję francuską i w sposób demagogiczny wystąpił przeciwko partiom politycznym, które tworzą obecny rząd koalicyjny pod przewodnictwem socjalisty Ramadiera. Politykę de Gaulle'a dobrze scharakteryzował dziennikarz amerykański Humphrey, który w paryskim wydaniu „New York Herald Tribune" ogłosił artykuł pt. „De Gaulle obserwuje i czeka".

Zdaniem Humphrey'a, rozwój wypadków w Indiach i ciężka sytuacja gospodarcza Francji „pracują skutecznie dla de Gaulle'a", który wobec tego może sobie pozwolić na cierpliwe czekanie. Dziennikarz amerykański zdradza również zamiar de Gaulle'a „wykluczenia od władzy komunistów" w wypadku, gdyby udało mu się powrócić do władzy.

Na szczęście zamiary de Gaulle'a są we Francji powszechnie znane. Chodzi mu (i finansującym go kołom kapitalistycznym) nie tylko o komunistów. Celem jest — obalenie rządów demokratycznych i ustalenie dyktatury „200 rodzin", jak się we Francji popularnie nazywa, sfery wielkich przemysłów, bankierów i obszarników.

Odpowiedzią na zakusy de Gaulle'a może być tylko jak najściślejsza współpraca obu partii robotniczych Francji. Jeśli socjaliści i komuniści francuscy przeciwstawią się razem groźbie dyktatury, gen. de Gaulle będzie czekał długo i nadaremnie.

Rozkład emigracji

POLSKA prasa emigracyjna przynosi coraz to nowe dowody postępującego rozkładu reakcyjnego kierownictwa, które usiłuje w dalszym ciągu powstrzymywać Polaków od powrotu do kraju. Ukazujący się w Paryżu „Narodowiec" pisze w korespondencji z Londynu:

„Widok, jaki przedstawia nasza emigracja polityczna na gruncie tutejszym, jest coraz bardziej żałosny. Z uporem maniaka tzw. rząd Arciszewskiego stawia na „trzecią wojnę światową". Po zmuszeniu do ustąpienia generała Bor-Komorowskiego ze stanowiska „naczelnego wodza" na rzecz generała Andersa, mają nastąpić zmiany w samym „rządzie". Grupa PPS, („Narodowiec" ma oczywiście na myśli grupę londyńską spod znaku Pragiera — przyp. nasz), która jest w nim reprezentowana, stopniała do minimum i jest w dodatku skłócona. Ciołkosz propaguje obecnie powrót do kraju i popiera politykę Żuławskiego. Kwapiński pokłócił się z Pragierem na tle wzajemnych zarzutów o nadużycie „władzy" przy gospodarowaniu pieniędzmi „rządowymi".

Czołowy organ obozu emigracyjnego na Bliskim Wschodzie — wydawany w Jerozolimie dziennik „Gazeta Polska" — od połowy lutego ukazuje się w zmniejszonym do połowy formacie dwustronicowym. Na tych dwóch stroniczkach gazeta drukuje powieść sądowo-kryminalną, natomiast coraz rzadziej pojawiają się artykuły. Artykuły te zresztą cechuje pesymizm, bezsilna złość i przyznawanie się do klęski propagowanej koncepcji politycznej.

Ciekawy reportaż z życia żołnierzy polskich w Cumberland zamieszcza ukazujące się w Londynie „Słowo Polskie". M. in. czytamy:

„Ludność poznała Polaków z lepszej strony: jako niezmordowanych tancerzy, wiernych wielbicieli płci pięknej, nieocenionych członków wspierających wszystkich zabaw. Dancingi, uprzednio smutne i nieatrakcyjne przez brak „panów", nabrały nowego blasku".

Jednakże coraz więcej „szarych" emigrantów woli powrót do domu, niż dancingi w Cumberland.

Po omówieniu sprawy ustroju

KWESTIA GRANIC NIEMIEC

wchodzi pod obrady Wielkiej Czwórki

Dalsza dyskusja o kompetencjach rządu niemieckiego

MOSKWA (SAP) Pomiędzy ministrami spraw zagranicznych „Wielkiej Czwórki" doszło do porozumienia co do porządku obrad we środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia. W środę dyskutowana będzie kwestia granic Niemiec oraz sprawy Ruhry i Nadrenii.

Zgoda ta została osiągnięta po wyjaśnieniu spornych punktów pomiędzy delegacjami angielską i amerykańską z jednej strony i radziecką z drugiej. Mołotow zgodził się z wnioskiem Marshalla, by przedyskutować całość porządku obrad i przekazać nieuzgodnione sprawy komitetowi koordynacyjnemu z tym, że później powróci się do tych spraw.

TYMCZASOWY RZĄD NIEMIECKI

MOSKWA (PAP) Na wtorkowym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych omawiany był podział funkcji między tymczasowym rządem niemieckim i rządami poszczególnych krajów niemieckich. Pierwszy zabrał głos Mołotow. Stwierdził on, że punktem wyjścia przy rozstrzyganiu tego zagadnienia powinna być likwidacja hitlerowskiej centralizacji Niemiec, która zniosła autonomię krajów. Niemiecki rząd tymczasowy musi zapewnić ekonomiczną i polityczną jedność Niemiec oraz ponosić odpowiedzialność za wykonanie zobowiązań nałożonych na Niemców przez państwa sojusznicze. Jeśli bowiem niemiecki rząd tymczasowy nie będzie ponosił odpowiedzialności za spełnienie tych zobowiązań, od kogóż więc będzie można żądać dotrzymania ich?

Niemiecki rząd ogólnokrajowy winien również ponosić odpowiedzialność za sprawy bezpieczeństwa państwowego. Wobec sprzeciwu pozostałych delegacji, Mołotow zapytał: „W jaki sposób można zagwarantować wykonanie uchwał sojuszników w sprawie denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec, jeśli rząd ogólnoniemiecki nie będzie ponosił odpowiedzialności za sprawę bezpieczeństwa, z którą ściśle związane są kwestie denazyfikacji i demokratyzacji"? Poza tym rząd ten — jak uważa Mołotow — powinien ponosić odpowiedzialność za wykonanie dostaw reparacyjnych i innych zobowiązań wobec sojuszników.

Następnie zabrał głos Bidault. Zdaniem delegacji francuskiej, odpowiedzialność za wykonanie zobowiązań wobec sojuszników winien ponosić rząd centralny wraz z rządami krajów. Co do ściągania reparacji, robiono to dotąd bez udziału Niemców, więc można i w przyszłości robić to bez udziału rządu niemieckiego. Zdaniem Bidault, nie można polegać w tej sprawie na współpracy rządu niemieckiego.

Szef delegacji amerykańskiej Marshall oświadczył, że Sojusznicza Rada Kontroli winna udzielać instrukcji rządowi niemieckiemu i rządom poszczególnych krajów co do wykonania zobowiązań wobec sojuszników.

Bevin wyraził całkowitą zgodę z powyższą uwagą Marshalla.

W sprawie odpowiedzialności za bezpieczeństwo państwowe Bevin podziela pogląd delegacji francuskiej i uważa, że za sprawy te powinien ponosić odpowiedzialność nie centralny rząd niemiecki, lecz rządy poszczególnych krajów.

MOŁOTOW ODPOWIADA OPONENTOM

Odpowiadając swoim oponentom, Mołotow wskazał na sprzeczność w ich uwagach. Dopóki nie ma rządu niemieckiego, to nie ma innego sposobu ściągania reparacji, jak przez władze okupacyjne. Z chwilą jednak, gdy taki rząd zostanie utworzony, sytuacja się zmieni i wówczas niemiecki rząd tymczasowy powinien ponosić odpowiedzialność za wykonanie zobowiązań reparacyjnych.

Zabierając głos w dyskusji Bevin oświadczył, że kwestia demokratyzacji życia politycznego Niemiec powinna być przewidziana w konstytucji, sprawy zaś bezpieczeństwa mogą być omawiane w innym planie. Mołotow zgodził się na to.

SPRAWA BUDŻETU

Następnie ministrowie omawiali wniosek radziecki, by do kompetencji centralnego rządu niemieckiego należał również budżet ogólno-niemiecki. Zabierając głos w tej sprawie, Mołotow oświadczył, iż obok budżetów poszczególnych krajów powinien istnieć niemiecki budżet ogólnopaństwowy, dotyczący takich spraw, jak wydatki na transport, łączność, wydatki dotyczące handlu zagranicznego itd. Ministrowie przyjęli wniosek radziecki z zastrzeżeniem, że ma to być budżet usług publicznych rządu centralnego.

Następnie Rada Ministrów przeszła do omówienia sprawozdania swoich zastępców o raporcie Międzysojuszniczego Biura Reparacyjnego.

W myśl raportu Biura, stan dostaw reparacyjnych jest wysoce niezadowalający. Biuro Reparacyjne uważa za obowiązujące w tej sprawie uchwały Poczdamu, które nie są wykonane.

Po dłuższej wymianie zdań między ministrami, w toku której Mołotow kilkakrotnie nawoływał do wykonania uchwał Jałty i Poczdamu, ministrowie postanowili wrócić do tej sprawy w późniejszym etapie konferencji.

Proces największej organizacji hitlerowskiej

MONACHIUM (PAP) Przed sądem w Monachium stanęło 4 wyższych oficerów dawnych formacji hitlerowskich „Brunatnych Koszul" oskarżonych o kierowanie największym dotychczas wykrytym na terenie Niemiec spiskiem narodowo - socjalistycznym. Wszyscy oskarżeni należeli do dywizji „Feldhernmholle SA". Żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy.

Podziemna organizacja niemiecka, która miała objąć swą działalnością wszystkie strefy okupacyjne, nosiła nazwę „Niemiecki ruch walki o wolność i pokój". Działalność tej organizacji została przerwana w lipcu ub. r. przez aresztowanie jej przywódców.

Generał Pohl przed sądem

NORYMBERGA (PAP). Przed amerykańskim sądem wojskowym w Norymberdze rozpoczął się proces b. generała Oswalda Pohla, który stał na czele całego niemieckiego systemu obozów koncentracyjnych i był jednym z głównych agentów Himmlera. Akt oskarżenia zarzuca mu dążenie do wytępienia całych ras i czyni go odpowiedzialnym za wymordowanie 20 milionów ludzi w obozach koncentracyjnych, rozsianych po całej Europie.

Sprawa granic wschodnich jest nieodwracalna

stwierdza organ P. Jedności Socjalistycznej

BERLIN (PAP). Organ Socjalistycznej Partii Jedności „Neues Deutschland" pisze, iż społeczeństwo niemieckie musi zdać sobie sprawę, że sprawa granic wschodnich jest nieodwracalna. Granice wschodnie zostały jednomyślnie uchwalone przez sojuszników na konferencji w Jałcie, a postanowienia te były zatwierdzone później w Poczdamie.

„Neues Deutschland" pisze dalej, że chociaż Partia Jedności Socjalistycznej nie godzi się zasadniczo z postanowieniem wielkich mocarstw dotyczącym granic wschodnich, to jednak przestrzega, iż zagadnienia tego nie wolno używać dla nowej antypolskiej propagandy. Socjalistyczna Partia Jedności uważa za swój obowiązek przyczynić się do stworzenia atmosfery zaufania i porozumienia zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie Niemiec.

Prezydent R.P. dziękuje za życzenia

Z polecenia Ob. Prezydenta R. P. Kancelaria Cywilna Prezydenta R. P. wyraża podziękowanie organizacjom społecznym i politycznym, instytucjom oraz osobom, które nadesłały Ob. Prezydentowi życzenia świąteczne.

System kartkowy do zbiorów bez zmian

W tej chwili nie przewiduje się już dalszego zmniejszenia grup posiadaczy kart aprowizacyjnych I kat. Ile grup pracowniczych otrzymywać będzie kartki, zależy to oczywiście głównie od wyników naszych zbiorów. Jeśli zbiory będą dobre, żywności będzie tyle, iż może tylko jedni górnicy i pracownicy przemysłu włókienniczego, czy kilku jeszcze innych gałęzi przemysłu posiadać będą karty aprowizacyjne.

Dla górników karty żywnościowe ze wszystkimi dodatkami dla ciężko pracujących, są bardzo istotne. Górnicy bowiem otrzymują w tej chwili 25 kg chleba miesięcznie, 2 kg mąki, 3 kg kaszy, 18 kg ziemniaków, 1 kg tłuszczu, 4,5 kg mięsa, 2 kg cukru miesięcznie na swe kartki. W przemyśle włókienniczym robotnicy otrzymują 12,5 kg chleba miesięcznie, 2 kg mąki pszennej, 3 kg kaszy, 25 kg ziemniaków, 1,25 kg tłuszczu, 2,5 kg mięsa, 0,5 kg cukru, 20 grm. herbaty itp. (SAP).

Lekarka skazana na obóz pracy za handel penicyliną

Wprowadzanie penicyliny do obrotu wolnorynkowego zdarza się jeszcze ciągle, pomimo surowych przepisów zabraniających.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń osadzona została w areszcie dr. Władysława Januszewska, lekarka Oddziału P. C. K. w Szczecinku, która wprowadzała w obieg wieksze ilości ampułek penicyliny, będącej własnością Oddziału P. C. K. Dr. Januszewska sprzedawała penicylinę na wolnym rynku, bądź też leczyła nią swoich prywatnych pacjentów, pobierając za kurację 5.000 — 7.000 zł. Aresztowano również Kwiatkowskiego Stanisława, felczera ze Szczecina ,który nie posiadając uprawnień, wykonywał praktykę lekarską łącznie ze stosowaniem penicyliny.

Komisja Specjalna skierowała dr. Januszewską i felczera Kwiatkowskiego do obozu pracy na okres 1 roku, zaś Zubkę Henryka, właściciela drogerii w Szczecinku, który przyjął od dr. Januszewskiej w komis 12 ampułek penicyliny, na okres 2 miesięcy.

Amerykańska pomoc dla Grecji osłabia prestiż ONZ

N. JORK (PAP). — Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, Gromyko poddał krytyce politykę St. Zjednoczonych wobec Grecji i Turcji. St. Zjednoczone — powiedział delegat radziecki — próbują przekonać nas, że ich pomoc dla Grecji i Turcji przyczynia się do wzmocnienia Narodów Zjednoczonych oraz odpowiada zasadom i celom ONZ. Nie możemy jednak zgodzić się z takim twierdzeniem. Przedstawiciel USA podkreślił napiętą sytuację istniejącą w Grecji a zwłaszcza w jej części północnej, wiążąc to z istniejącym rzekomo zagrożeniem tego kraju z zewnątrz. Rząd USA wolał widocznie łatwiejszą metodę akcji jednostronnej, zamiast przedłożenia sprawy Radzie Bezpieczeństwa celem zbadania czy wspomniana groźba dla Grecji i Turcji rzeczywiście istnieje.

Późniejsze próby St. Zjednoczonych zainteresowania tą sprawą ONZ dowodzą — zdaniem Gromyki, że USA zrozumiały, iż ich akcja pozostaje w sprzeczności z zasadami Karty NZ.

Co się tyczy samej pomocy, jaką rząd USA zamierza przyznać Grecji i Turcji, to nie można uznać jej za zgodną z zasadami ONZ jako że przeważna część sum przeznaczonych dla Grecji ma iść nie na odbudowę lub na gospodarkę tych krajów, czy też na przyjście z pomocą materialną ludności, lecz na zaspokojenie potrzeb wojskowych.

Nawiązując do okoliczności, że projektowana pomoc ma być związana z udzieleniem Grecji i Turcji pewnych określonych „instrukcyj" — Gromyko zaznaczył, że tego rodzaju instrukcje stanowią mieszanie się w sprawy wewnętrzne tych krajów.

Co się tyczy Turcji—oświadczył Gromyko, to oceniając sprawiedliwie i bezstronnie jej rolę w ostatniej wojnie, musimy stwierdzić, iż nie jest ona krajem, który ucierpiał podczas wojny. Turcja w czasie wojny osiągnęła zyski z pomocy dla Niemiec hitlerowskich.

Delegat brytyjski Cadogan oznajmił, że całkowicie popiera akcję amerykańską w Grecji.

Przedstawiciel Bułgarii oświadczył, że jego rząd obawia się by pomoc wojskowa USA dla Grecji nie pociągnęła za sobą komplikacji międzynarodowych i nie została uznana za poparcie jednej ze stron w greckiej wojnie domowej.

Delegat radziecki Gromyko zaproponował utworzenie komisji ONZ, która upewniłaby się, że pomoc ekonomiczna dla Grecji jest obracana istotnie na korzyść narodu greckiego.

Aktyw PPS i PPR Poznania ustala wytyczne współpracy

W Poznaniu obradował aktyw Polskiej Partii Robotniczej oraz Polskiej Partii Socjalistycznej z Wielkopolski i ziemi lubuskiej. Na konferencji ustalono wytyczne ściślej współpracy na najbliższy okres czasu. Wśród ogólnego aplauzu uchwalono przekazać na ręce sekretarzy generalnych obu partii — premiera Cyrankiewicza i wicepremiera Gomułki Wiesława depesze treści następującej:

„Zgromadzony na wspólnej konferencji w Poznaniu aktyw Wielkopolski i ziemi lubuskiej PPS i PPR śle Wam serdeczne pozdrowienia i przyrzeka wspólnie w myśl Waszych wskazań rozbudowywać, pogłębiać i umacniać jednolity front dla dobra klasy robotniczej i budującej się demokratycznej Polski Ludowej. Zapewniamy poza tym, że w obliczu odpowiedzialności historycznej stać będziemy na stanowisku jednolitego frontu klasy robotniczej i wspierać Was w wielkiej i pełnej ofiarności pracy dla dobra Polski demokratycznej i narodu polskiego".

Przygotowania do obchodów w dniu 1 maja

(TELEFON WŁASNY)

W Olsztynie odbyła się wspólna konferencja aktywu wojewódzkiego PPS i PPR, na której postanowiono przeprowadzić w ciągu kwietnia wspólne masówki i wiece, mające na celu spopularyzowanie święta 1 maja i mobilizację wszystkich sił twórczych dla realizacji Planu 3-letniego.

Zgromadzenia będą organizowane we wszystkich zakładach pracy, gminach i gromadach.

W kilku wierszach...

— Król duński Chrystian X zrezygnował z tronu na rzecz swego syna Fryderyka.

— Poseł polski w Meksyku Drohojowski, mianowany został specjalnym ambasadorem w misji nadzwyczajnej na uroczystość objęcia władzy przez nowego prezydenta Nikaragui, która odbędzie się 1 maja.

Podnieść poziom teatrów warszawskich

Wyniki obrad ZASP-u

W Wielką Sobotę zakończyły się trzydniowe obrady 19 walnego zjazdu Zw. Artystów Scen Polskich (ZASP).

W ostatnim dniu postanowiono powołać do życia wspólny Związek Artystów, Pracowników Technicznych i Administracji przez połączenie ZASP ze Zw. Zaw. Artystów i Pracowników Teatralno-Widowiskowych. Do wspólnego Związku wejdą członkowie, którzy będą posiadać odpowiednie kwalifikacje.

Dużo uwagi poświęcono sprawie teatrów warszawskich i stwierdzono, że nie odgrywają one tej roli, jaką winny odgrywać teatry stołeczne. Zjazd wypowiedział się zdecydowanie przeciw koncernom teatrów (np. Miejskie Teatry Dramatyczne w Warszawie), stwierdzając, że takie rozpastanie się wszerz jest szkodliwe dla poziomu artystycznego.

Na zakończenie dokonano wyboru zarządu ZASP, na czele którego stanął dotychczasowy prezes — tow. Dobiesław Damięcki. W skład zarządu weszli: Feliks Chmurkowski, W. Jastrzębiec-Rudnicki, S. Baczyński, Janusz Warnecki, H. Małkowska, Bułat-Mironowicz, Wojciech Brydziński, Zygmunt Chmielewski.

Zjazd wybrał tymczasową Radę Naczelną Aktorów, do której weszli: Wierciński, Zelwerowicz, Kreczmar, Korzeniowski oraz komisję rewizyjną w składzie: Stefan Martyka, Arnoldowa i Kucharski. Do sądu centralnego weszli: Buszyński, Broniszówna, Wyrzykowski, Strachocki i Dardziński.

Zjazd uchwalił przyznać członkostwo honorowe ZASP wybitnym aktorom — Juliuszowi Osterwie, Irenie Solskiej, Karolowi Adwentowiczowi, Wojciechowi Brydzińskiemu i Aleksandrowi Zelwerowiczowi. Ponadto przyznać stałą pensję wdowie po znakomitym aktorze Kazimierzu Kamińskim oraz przekazać na ręce tow. [illegible] 20.000 zł na [illegible].

O moralność podatkową

Wiadomą jest rzeczą, że obywatele polscy, przedsiębiorstwa i jednostki niechętnie płacą wszelkie daniny publiczne. Płacąc je, starają się płacić jak najmniej i jak najpóźniej. Ten smutny objaw to pozostałość jeszcze z czasów zaborów i drugiej okupacji. Tej bardzo przykrej chorobie ulegają nie tylko przedsiębiorstwa prywatne, lecz, niestety, także i publiczne i społeczne.

Wysokość składek na ubezpieczenia społeczne ustala się, jak wiadomo, w procentach płac. Podnoszą się płace, podnieść się muszą automatycznie i składki na ubezpieczenia społeczne. Jest rzeczą znaną, iż w jesieni ub. roku i w zimie br. płace wzrosły u nas o 20—25 procent. W tym samym mniej więcej odsetku powinny były również wzrosnąć i składki na ubezpieczenia społeczne. Ze względu na technikę obliczania i opłaty składek wzrost ten ujawnić się winien był w styczniu — lutym br. Tymczasem obserwujemy jednak minimalny wzrost globalnej sumy składek na ubezpieczenia społeczne, będący wynikiem wzrostu liczby ubezpieczonych, natomiast składka na jednego ubezpieczonego pozostaje niemal niezmieniona. Z danych, które ogłaszano, wynika, że przeciętna płaca pracownika (fizycznego i umysłowego) wynosi u nas w chwili obecnej nieco więcej niż 4000 zł miesięcznie. Czynniki państwowe i społeczne obliczają natomiast, iż przeciętna płaca wynosi około 5,5—6.000 miesięcznie. Stan statystyki płac jest u nas taki, iż można przyjąć za pewnik, ścisłość obliczenia powołanych czynników.

Oto skutek małej moralności i obowiązkowości przedsiębiorstw przy obliczaniu składek. Instytucje ubezpieczeń społecznych, jako całość, tracą wskutek tego ok. 250 milionów zł miesięcznie! Swoisty „zysk" powstały z tego powodu, tj. na skutek podawania niższej płacy przy wymiarze składek — licząc na każde przedsiębiorstwo — jest minimalny.

Nie chcę w tej chwili mówić o stratach moralnych, jakie ponosi z tego powodu nasze społeczeństwo.

Przed rokiem zajęła się tym zagadnieniem Komisja Centralna Zw. Zaw. apelując do podwładnych czynników, by starały się zapobiec temu stanowi rzeczy. Również dużą rolę odegrał w tej dziedzinie apel Komisji Centralnej do rad zakładowych. Niskie składki — to zahamowanie rozwoju instytucji ubezpieczeń społecznych, to uniemożliwienie im podwyżki świadczeń i polepszenia organizacji pomocy leczniczej, to niezdrowy stan gospodarki deficytowej, to w istocie powolny stan zamierania tych instytucyj, to degradacja ich do roli „ciężaru społecznego" i przybytku dla źle płatnej biurokracji, odrabiającej tylko „kawałki".

I znowu, jak przed rokiem, zaapelować trzeba będzie do powołanych czynników państwowych, do związków zawodowych i rad zakładowych, by zajęły się tym zagadnieniem, by ożywiły kontrolę i pouczyły podległe ich nadzorowi przedsiębiorstwa, że muszą spełnić obowiązek ustawowy, zgłaszając do wymiaru zarobki faktycznie wypłacane, bez względu na ich nazwę (akord, premia, ekwiwalent za karty żywnościowe itd.). Leży to w interesie mas robotniczych, instytucyj ubezpieczeń społecznych i moralności społecznej.

ALFRED KRYGIER

Delegacja polskich socjalistek na obchodzie „Dnia Kobiet" w Wiedniu

Socjalistyczna organizacja Austrii obchodziła po piętnastu latach po raz pierwszy święto międzynarodowego „Dnia Kobiet". W r. 1932 socjaliści atakowani przez faszyzm schowali swoje sztandary. W r. 1934 Czerwony Wiedeń na barykadach bronił niepodległości Austrii, uległ jednak przemocy czarnej reakcji, która przygotowała grunt dla hitlerowskiej okupacji.

Klasa robotnicza w Austrii przeżyła piekło okupacji, jak i inne kraje Europy. Obecnie wojska alianckie podzieliły kraj na cztery strefy, i dopiero traktat pokojowy zwróci Austrii niepodległość i możliwość rozwoju życia gospodarczego. Ludność cierpi niedostatek, 1200 kalorii dziennie pozwala ledwie na wegetację. Zwłaszcza dzieci są ciężko poszkodowane. Ale niespożyta jest siła klasy robotniczej, zorganizowanej pod czerwonymi sztandarami.

Na 30 marca zapowiedziany był „Dzień Kobiet"; po raz pierwszy po piętnastu latach Czerwony Wiedeń wyruszył na ulice. W wielkim zgromadzeniu przed ratuszem uczestniczył cały robotniczy - socjalistyczny Wiedeń i delegacje z kraju. Około sześćdziesięciu tysięcy kobiet, mężczyzn i młodzieży stanęło na apel kierownictwa partii, a bohaterkami dnia były kobiety.

Delegacja kobiet z PPS: tow. tow. *Kłuszyńska*, *Nowicka* (wiceprezydent Krakowa), *Wasilkowska* (dyrektor departamentu min. sprawiedliwości) i tow. *Dorywalska* z OM TUR z podziwem patrzyła na te masy kobiet z odległych dzielnic, kobiet w podeszłym wieku, które brały udział w tej imponującej demonstracji. Przemawiali wodzowie partii: nestorka organizacji kobiet poseł Gabriela Proft, wicekanclerz Scherr i pierwszy burmistrz czerwonego Wiednia Seitz, entuzjastycznie witany 80-letni starzec.

Polonez Szopena

Na akademii przemawiała tow. Kłuszyńska, witana gorąco przez zebranych. „Ta uroczystość i masowy w niej udział — mówi tow. Kłuszyńska — jest świadectwem wierności dla czerwonych sztandarów socjalistycznych. Do zawołania Waszego: „Chleb to Wolność, a Wolność to Chleb", należy dodać podstawowe hasło teraźniejszości: *Jedność klasy pracującej i całego odłamu zdecydowanych demokratów, zapewni ostateczne zwycięstwo socjalizmowi*". Niemilknące oklaski i okrzyki świadczyły, że Czerwony Wiedeń rozumie ważność zagadnienia *jedności*. Znalezienie wspólnego języka z nieliczną zresztą grupą komunistów austriackich jest tylko kwestią czasu.

Przemawiała następnie delegatka z Francji, kreśląc obraz walk, jakie toczy świat pracy i socjaliści przeciwko gen. de Gaulle. Na wieczornicę, wydaną przez wicekanclerza, przybył również *prezydent* Republiki *Dr. Karol Renner*, co świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązują socjaliści austriaccy do udziału kobiet w życiu partyjnym, wysuwając je zresztą od lat na kierownicze stanowiska.

W konferencji, która odbyła się następnego dnia w Centralnym Wydziale Kobiecym, uczestniczyły delegacje polska i francuska. Omawiano aktualne zagadnienia polityczne, prawa kobiet, konieczność ochrony pracy i zdrowia, jak i zasadniczą sprawę jedności i porozumienia socjalistów całego świata.

Zagadnienie jedności

Wieczorem burmistrz Wiednia generał Koerner gościł delegacje zagraniczne, przedstawicieli partii i Centralnego Wydziału Kobiecego i członków rządu, w pięknych salonach ratusza. Do północy prowadzono ożywione rozmowy, przy akompaniamencie wspaniałego koncertu. Dla delegacji polskiej profesor konserwatorium grał poloneza Szopena, na honorowym stole stały proporce o polskich barwach państwowych, oprócz czerwonych.

Delegatki polskie otoczone były najtroskliwszą opieką towarzyszek i towarzyszy wiedeńskich. A przecież warunki życia w Wiedniu są niesłychanie ciężkie. Właśnie na tle tej smutnej rzeczywistości budzi podziw niezachwiana wiara w ostateczne zwycięstwo socjalizmu.

W drodze do Wiednia zatrzymały się delegatki PPS w Pradze. Towarzyszki praskie okazały wiele serdecznoci i gościnności, przeprowadzono rozmowy na aktualne tematy polityczne; zwłaszcza umowa polsko-czechosłowacka budzi wielkie zadowolenie i uczucie bezpieczeństwa dla obydwóch narodów. W drodze powrotnej towarzyszki czeskie, mimo kilkugodzinnego opóźnienia pociągu, oczekiwały na dworcu, zaprosiły delegację do swojej centrali, następnie do opery i odprowadziły znowu do pociągu, a było to już o północy.

Organizacja kobiet socjalistycznych tak w Austrii, jak i w Czechosłowacji jest ważnym czynnikiem w życiu partii, cieszy się wielkim uznaniem i poparciem. Kobiety zajmują czołowe stanowiska w różnych instytucjach komunalnych i w parlamentach, i są — jak mówią towarzysze — niezastąpione.

Obdarowana wydawnictwami bardzo bogatymi, jak na okres powojenny, delegacja polskich socjalistek wróciła do kraju podniesiona na duchu. Jedność idei i celu, do którego dąży świat pracy, jest potężnym czynnikiem łączącym proletariuszy wszystkich krajów.

D. K.

List austriackich socjalistek do tow. Doroty Kłuszyńskiej

Podczas pobytu w Wiedniu tow. Dorota Kłuszyńska otrzymała list od Centralnego Komitetu Kobiet austriackiej partii socjalistycznej, podpisany przez Gabrielę Proft, w którym m. in. czytamy:

My austriaccy socjaliści, uczyliśmy się od naszych wielkich wodzów: Wiktora Adlera i Ottona Bauera, że tylko łączność międzynarodowa służyć będzie interesom klasy pracującej. W więzieniach i obozach koncentracyjnych, tworzyliśmy niezapomniany związek koleżeństwa i solidarności z wszystkimi innymi narodowościami. Znajdowałyśmy tysiąckrotne potwierdzenie, że u wszystkich ras i narodów przeważa jednak myśl przewodnia humanitaryzmu i ludzkości.

Pragnę Wam, kochane Towarzyszko, jak i wszystkim innym, powiedzieć, że nie zapomnimy NIGDY DROGI KRZYŻOWEJ, która niestety przypadła w udziale właśnie polskim kobietom. Należały do narodu znienawidzonego najbardziej przez SS, do narodu, który złożył najcięższe ofiary, a przedstawicielki jego wzbudzały w nas najwyższy podziw. Przed oczyma moimi stoją niezapomniane obrazy, kiedy zabierano z baraków młode, kwitnące dziewczyny, a także i starsze, i bez litości prowadzono na rozstrzelanie. Z odwagą i nadludzkim zdecydowaniem szły młode te towarzyszki na ich ostatnią drogę. Szeptem powtarzano w obozie, że pijani SS-mani opowiadali, z jaką odwagą i godnością Polki umierały. Oddajemy tymi słowami cześć ofiarom przemocy i bestialstwa, my towarzysze i towarzyszki całej Austrii.

Wiemy, że zagranica nas potępia; jest u nas pewien procent, który ponosi winy, ale my socjaliści otaczamy ich pogardą i prowadzimy z nimi najzacięższą walkę.

Prosimy Was, drogie Towarzyszki, a czynimy to głęboko wzruszone, powiedzcie po powrocie do domu polskim socjalistom, że mamy świadomość naszej tradycji i nigdy nie zapomnimy, że do NASZYCH NAUCZYCIELI NALEŻAŁ IGNACY DASZYŃSKI. Myśl o demokracji, wolności i łączności międzynarodowej, jest u nas żywsza, niż kiedykolwiek dawniej.

Nowa „doktryna Monroe'go" czy stara polityka „grubej pałki"?

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

NAPISAŁ *Stefan ARSKI*

New York, w marcu.

Pochlebcy usłużnie podsunęli analogię: mowa Trumana w sprawie Grecji i Turcji jest „nową doktryną Monroe'go". Nic fałszywszego. Jeżeli już szukać analogii historycznych, to znajdziemy je zupełnie gdzie indziej. Mowa Trumana jest zapowiedzią nawrotu do polityki „grubej pałki" i „dolarowej dyplomacji", uprawianej w początkach bieżącego stulecia przez prezydentów Theodora Roosevelta i Williamsa H. Tafta.

W 1823 i w 1947 roku

W roku 1823 Prezydent James Monroe zapowiedział, że Stany Zjednoczone nie dopuszczą do tego, by mocarstwa Świętego Przymierza zdławiły ruchy wolnościowe krajów południowo-amerykańskich. Młoda republika północno - amerykańska szukała wtedy gwarancji swego bezpieczeństwa w szerzeniu się ruchów wolnościowych na zachodniej półkuli i gotowa była odeprzeć każdą próbę interwencji europejskich despotów. Taki był sens doktryny Monroe'go.

W roku 1947 Prezydent Harry S. Truman wysunął doktrynę wręcz odwrotną. Stany Zjednoczone spieszą z pomocą finansową i wojskową tam, gdzie reakcyjne i despotyczne rządy starają się zdławić ludowe ruchy wolnościowe i demokratyczne. Albowiem Stany Zjednoczone szukają dziś swego bezpieczeństwa w tłumieniu takich ruchów i podtrzymywaniu za wszelką cenę ustroju kapitalistycznego.

W Ameryce rzadko kto i rzadko kiedy używa terminu „ustrój kapitalistyczny". Mówi się natomiast o [illegible] ju „wolnego przedsiębiorstwa". Ta eufemistyczna przenośnia ułatwia dalsze mieszanie pojęć. Obrona przekupnego, nieudolnego i z zewnątrz narzuconego rządu greckiego, podtrzymywanie dyktatorskiego i współdziałającego niegdyś z Hitlerem rządu tureckiego nazywa się „obroną demokracji". To pomieszanie pojęć jest nie tylko chwytem propagandowym. Jest jednocześnie miarą tragicznego skrzywienia, jakiemu uległa polityka amerykańska od czasu śmierci Franklina Delano Roosevelta.

„Okopy Świętej Trójcy"

Dnia 12 marca 1947 Prezydent Truman wygłosił na posiedzeniu połączonych Izb Kongresu amerykańskiego mowę, w której zażądał kredytów w wysokości 400 milionów dolarów na pomoc dla rządów Grecji i Turcji. Mowa ta zbiegła się z oświadczeniem rządu brytyjskiego, że zmuszony jest zawiesić pomoc finansową dla Grecji, i że pragnie wycofać brytyjskie oddziały okupacyjne z Aten. Stany Zjednoczone udzielały swej pomocy wielu krajom europejskim podczas wojny i po jej zakończeniu. Tym razem jednak Prezydent Truman oświadczył niedwuznacznie, że pomoc ma mieć charakter czysto polityczny. Że jej bezpośrednim celem jest podtrzymanie upadającego reżimu greckiego, który pozbawiony pomocy brytyjskiej, rozleciałby się natychmiast pod naciskiem mas społeczeństwa greckiego. W ten sposób po raz pierwszy Stany Zjednoczone bez osłonek wystąpiły jako rzecznik reakcyjnych i niedemokratycznych systemów rządzenia. Czyniły to już wprawdzie przedtem, gdy chodziło o akcję przeciwko rządowi generała Franco w Hiszpanii, ale nigdy tak jawnie i tak otwarcie.

Ale mowa Trumana nie ograniczała się do sprawy grecko - tureckiej. W drugiej części swej mowy, znacznie obszerniejszej, Prezydent zapowiedział, że polityka ta ma charakter światowy. I tu oczywiście mówił Truman o „obronie wolności". Spróbujmy więc rozszyfrować to dziwne pojęcie, które stanowi uzasadnienie zejścia Stanów Zjednoczonych na szańce „okopów Świętej Trójcy".

„Trzy wolności" prezydenta Trumana

Na tydzień przed swą „grecką" mową wygłosił Prezydent Truman przemówienie, które przeszło prawie bez echa w prasie amerykańskiej. Przemilczała je ogromna większość dzienników amerykańskich, przeoczyli (świadomie lub nieświadomie) komentatorzy radiowy. Przemówienie to wygłoszone zostało w mało znanym, prowincjonalnym uniwersytecie amerykańskim, Baylor University, w miejscowości Waco, w stanie Texas. „Jest coś — mówił Prezydent Truman — co Amerykanie cenią więcej nawet niż pokój, a tym czymś jest wolność — wolność wiary, wolność słowa i **„wolność przedsiębiorcy"** (podkreślenie nasze — St. Ar.). Tak oto, pocichu, chyłkiem bez rozgłosu, zdetronizowane zostały „cztery wolności" Franklina Delano Roosevelta i zamiast „wolności od nędzy i wolności od strachu" pojawiła się na sztandarach demokracji amerykańskiej „wolność przedsiębiorcy".

Nie da się zaprzeczyć, że trumanowska interpretacja pojęcia „wolności" jest znacznie bliższa sercu tak zwanej, miarodajnej opinii amerykańskiej, niż rooseveltowska interpretacja tego słowa. I dlatego Truman tak łatwo urósł w oczach tej opinii do roli wodza krucjaty wolnościowej.

(Dokończenie nastąpi).

NA MARGINESIE

„Wąż Morski"

W zamierzchłych czasach, w letnim sezonie, „ogórkowym", gdy dokuczliwe upały wyludniały miasta, w tęskniącej daremnie za sensacją prasie codziennej i periodycznej pojawiały się z monotonną regularnością mrożące krew w żyłach czytelników opowieści o wężu morskim Straszliwym wężu, który konsumował bez trudu nie tylko szalupy wraz z załogą, ale potrafił bestia pogrążyć w toń Oceanu sporej wielkości stateczek. Widywano owo monstrum w różnych okolicach, pod różną długością i szerokością geograficzną. Notowano skrzętnie zeznania nie budzących wątpliwości, autentycznych świadków.

Będąc jeszcze dzieckiem podziwiałem wyimaginowane rysunki owego węża, przedstawiającego się istotnie imponująco. I wraz z kilkuset milionami ludzi w różnych częściach świata wierzyłem święcie w jego istnienie. Prawdziwą też przykrością stała się dla mnie nabyta w wiele lat później pewność, że ów stwór morski, to tylko wytwór kanikuły.

Pewien mój znajomy korespondent przedwojennego PAT'u rezydował przed wojną w jednym z miast na Bałkanach, gdzie, jak wiadomo, w sezonie letnim panują wielkie upały. Gdy nie sposób było ze świecą doszukać się jakiejś, bardziej interesującej wiadomości, miał on na tę troski swoistą receptę. Po prostu podawał informacje o wybuchłej epidemii tyfusu, albo o pokąsaniu przez wściekłego psa kilkunastu osób. Są to rzeczy trudne do sprawdzenia i zawsze mogące się zdarzyć. Podawane z rozsądnym umiarkowaniem były skrzętnie przedrukowywane przez cierpiącą na letnią posuchę prasę.

Dlaczego piszę o tych historyjkach? Ano, z powodu sąsiadujących z gmachem Zachęty, w Warszawie garaży i zbiorników z benzyną, stanowiących nieustającą groźbę zatraty dla ocalałych z potopu wojennego arcydzieł naszego malarstwa, wśród których znajduje się słynny „Grunwald"

Od roku już chyba pojawiają się w prasie alarmy na ten temat. Pojawiają się z zabójczą regularnością. Jest to informacja, która idzie zawsze, w każdej porze roku, którą można wypełnić bez trudu, niby owym „wężem morskim", czy wście klizną łamy pisma, wzruszyć, zaniepokoić czytelników. Dodaje jej pikanterii szczegół, że garaże są pono własnością Ministerstwa Kultury i Sztuki, powołanego z urzędu do czuwania nad skarbami kultury.

Oczywiście analogia nie jest zupełną. Bo historie o mitycznym wężu morskim były wynikiem wyjaławiających mózgownice ludzkie upałów, były urojeniem. Natomiast owa benzyna jest faktem i do tego łatwopalnym, czego najlepszy dowód mieliśmy niedawno w czasie pożaru garaży na Saskiej Kępie.

Myślę, że jednak nie warto gwoli zaspokojeniu potrzeb prasy trzymać owych zbiorników w pobliżu Zachęty. Gra nie warta świeczki. Mimo, iż to nam mocno pochlebia, z żalem jednak gotowi jesteśmy zrezygnować z tego tematu zwłaszcza, że istnieją słabe nadzieje, aby jegomość, od którego zależy los owych garaży, w wypadku spalenia się prawdziwego Grunwaldu, wymalował nam coś równie interesującego i wartościowego.

ALFA

Krzywoszewski prezesem Związku Autorów Dramatycznych

Po uzyskaniu zatwierdzenia nowego Statutu, Związek Autorów Dramatycznych Polskich powraca do życia. Na Walnym Zebraniu, które odbyło się w siedzibie Zaiksu, ustalono wytyczne, którymi Związek będzie się w swej działalności kierował.

Do Zarządu wybrani zostali: prezes — Stefan Krzywoszewski, wiceprezes — Jarosław Iwaszkiewicz, sekretarz — Jerzy Zawieyski, skarbnik — Kazimierz Wroczyński, czł. Zarz. — Ryszard Dobrowolski.

Siedziba Z.A.D.P. będzie się mieściła w Warszawie, przy ul. Śniadeckich 10.

Rząd przedłożył Sejmowi Plan Inwestycyjny na rok 1947

Przedłożenie rządowe Państwowego Planu Inwestycyjnego na rok 1947 zawiera Ustawę Inwestycyjną oraz projekt samego Planu. Zgodnie z projektem Ustawy ogólna wartość inwestycji, objętych planem państwowym na rok 1947 wynosi 85,4 miliardów zł. ze środków krajowych. Prócz tego przewiduje się znaczne dostawy inwestycyjne z zagranicy o charakterze kredytowym, które pozwolą powiększyć globalną sumę nakładów inwestycyjnych na rok 1947 w ramach Planu ponad 106 miliardów złotych.

Z kwoty 85,4 miliardów zł. środków krajowych największą część preliminowano na inwestycje Min. Przemysłu 28,1 miliardów zł., następnie na komunikację, żeglugę i porty — 20 miliardów zł.., na odbudowę 16 miliardów zł., na rolnictwo 9,8 miliardów zł. Inwestycje na Ziemiach Odzyskanych stanowią blisko 34% ogółu nakładów, mianowicie kwotę prawie 29 miliardów zł.

Ustawa określa jednocześnie sposób sfinansowania wydatków inwestycyjnych, przewidując następujący ich podział:

a) dotacje i kredyty skarbowe — 22,6 mil. zł.,

b) kredyty bankowe — 54,6 mil. zł.,

c) środki własne inwestujących — 8,2 mil. zł.—razem 85,4 mil. zł.

Plan inwestycyjny, skoordynowany z preliminarzem budżetowym, stanowi niewątpliwie poważny wysiłek w zakresie spotęgowania akcji odbudowy.

Przesiedlania rolników z centrum kraju na Ziemie Odzyskane

Departament Osiedleńczy Ministerstwa Ziem Odzyskanych ustalił w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych, nowy plan regionalnego przesiedlania ludności rolniczej z Polski centralnej na Ziemie Odzyskane.

Oto szczegóły tego planu, który będzie podstawą tegorocznej akcji przesiedleńczej.

Woj. krakowskie zasiedla następujące powiaty: w woj. wrocławskim — Dzierżoniów, Trzebnica, Milicz, Wołów, Syców, Strzelin, Oława, Brzeg, Namysłów, Oleśnica, Wrocław, Świdnica Środa, a w woj. szczecińskim — Wałcz, Złotów, Człuchów oraz Szczecinek.

Woj. rzeszowskie skieruje osadników ze swego terenu do następujących powiatów: w woj. olsztyńskim — Susz, Morąg, Ostróda oraz Nidzica (dawniej Nibork), względnie do powiatów woj. wrocławskiego — Góra, Lubin, Lignica, Złotoria, Bolesławiec, Szprotawa, Głogów, Kożuchów, Żary, Żagań i Zgorzelec.

Z woj. łódzkiego, osadników kieruje się tylko do następujących powiatów woj. szczecińskiego: Chojna, Myślibórz, Choszczno, Pyrzyce, Gryfin, Stargard, Nowogard, Łobez, Kołobrzeg, Gryfice, Kamień, Szczecin i Wolin (Uznam — Wolin).

Woj. kieleckie zasiedla powiaty: Drawsko, Białogard, Koszalin, Miastko, Bytów, Sławno i Słupsk w woj. szczecińskim, zaś w woj. gdańskim — Gdańsk i Lębork.

Woj. lubelskie wysyła osadników do powiatów: Bartoszyce, Giżycko, Kętrzyn, Mrągowo, Pisz, Reszel, Szczytno i Węgorzewo woj. olsztyńskiego.

Z woj białostockiego kieruje się osadników na powiaty: Ełk, Olecko i Goldap tegoż województwa. Również powiaty woj. poznańskiego, które należały do Polski przed 1939 r. zasiedlają powiaty Ziemi Lubuskiej tegoż województwa, z tym jednak, że spółdzielnie osadnicze z woj. pomorskiego włączą się do akcji w woj. poznańskim.

Prognoza na dni 11—21 kwietnia

Okres od 11-go do 21-go kwietnia br. zapowiada się bardzo pomyślnie, albowiem w ciągu tych dni odbędą się ciągnienia IV-ej klasy 49-tej loterii, które przyniosą graczom bogaty plon w sumie przeszło 57 milionów złotych.

Prognoza ta jest w stu procentach pewna a grającym pozostaje tylko odnowić losy w terminie przewidzianym w planie gry, tj. najpóźniej 8-go kwietnia.

5193

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

WYCHOWANIE A POLITYKA

Stoimy w obliczu zagadnienia reformy szkolnej, tak pod względem ustroju szkolnego jak i wychowania. Polska zmienia się pod względem struktury — pod względem formy — i tym bardziej treść polskiego życia musi ulec głębokiej i istotnej przemianie. Z nową bowiem formą i nową treścią bytowania społecznego musi być zharmonizowany człowiek. Tego nowego, przepojonego nowymi ideami człowieka ma wychować szkoła, ma urobić i ukształtować społeczeństwo. Na szczęście już jesteśmy w stadium krystalizowania się światopoglądu wychowawczego opartego na nowych podstawach.

Wychowanie ma z polityką jeden cel wspólny: dobro całości narodowej. Przecież jasną jest rzeczą, że jeżeli polityk wskazuje ,gdzie i od kogo grozi tej całości niebezpieczeństwo, wychowawca winien o tym wiedzieć i odpowiednie zastosować środki. Jeżeli polityk wskazuje, że obrona bytu narodowego czy też zdobyczy socjalnych wymaga rozwijania w młodzieży ducha karności i siły — trzeba w odpowiedni sposób i mądrze wychowaniem kierować — jeżeli znowu zwraca uwagę na konieczność podniesienia wytwórczości ekonomicznej i wydajności pracy — wychowawca musi przystosować organizację szkoły i całość wychowania. Bo wychowanie nie może być czymś niezależnym i zwykłym naśladownictwem utartych wzorów ,ani mieszaniną in abstracto stworzonych pomysłów — wychowanie musi być emanacją tych wszystkich prądów i nurtów społecznego, politycznego, kulturalnego i gospodarczego życia narodu, które stanowią o jego treści i istocie.

Wychowanie jest jednym z potężnych czynników i środków przy pomocy których te wszystkie ważne zagadnienia i wielkie problemy, które stoją przed naszym społeczeństwem będą mogły być realizowane. Wymagają one jednak ogromnego napięcia energii czynnej, wielkiego hartu duchowego i wysiłku zbiorowej woli. Ta wola zbiorowa przejawia się i znajduje swój wyraz w partiach politycznych. W organizacjach bowiem ideowo-politycznych dojrzewa myśl zbiorowa, wyłania się prawda życia, wykuwa się i krystalizuje ideał służby społecznej.

Sprawa apolityczności

I błędnym jest mniemanie, że wychowanie wówczas tylko jest doskonałe i skuteczne o ile będzie odseparowane od zagadnień i nastawień politycznych. Szkoła w swym najgłębszym sensie i w swym przeznaczeniu jest instytucją polityczną. Nie może być inaczej, bo przecież szkoła ma przygotowywać do życia, ma zaprawiać młodzież do udziału w życiu społecznym, politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Przez szkołę czy nauczyciel-wychowawca chce czy nie chce przepływają te wszystkie prądy, które świadomie czy podświadomie nurtują duszę zbiorową narodu. Wychowawca, który twierdzi, że wychowuje młodzież apolitycznie przez to, że tak mówi i taką przybiera podstawę — tym wykazuje i stwierdza, że w jego apolityczności tkwi właśnie nastawienie polityczne. Bo negacja i wyrzekanie się polityki jest pewnego rodzaju polityką. A zresztą czyż można szkołę wyeliminować od tego wszystkiego czym tchnie i żyje społeczeństwo — ku czemu dąży i zmierza w swym trudzie i walce. Szkoła musi być tym czułym i wrażliwym seismografem, który szybciej, żywiej, prędzej i głębiej niż inne instytucje i organizacje uchwyci to co przeżywa, przepracowuje dusza zbiorowa narodu.

W pojęciu szkoły i w jej istocie tkwi na przykład zagadnienie postępu i gdyby szkoła nie była głosicielką i popularyzatorką tych idei — czyż można by tego rodzaju instytucję nazwać mianem aspołecznej szkoły.

Musimy w społeczeństwie i szkole polskiej stworzyć kult pracy — pracy ciężkiej, żmudnej na codzień — nie tej na efekt blichtrem znaczonej. Bo przecież w społeczeństwie demokratycznym jedynym kryterium i wyłącznym sprawdzianem wartości moralnej i obywatelskiej jednostki — praca.

Kult pracy

Praca, wysiłek — trud —one są tylko miarą we współczesnym naszym życiu wielkości jednostki i grup społecznych. Tego rodzaju nastawianie młodzieży będzie miało też charakter polityczny — jakkolwiek zdawać by się mogło, że tego rodzaju wyjaśnianie pojęcia pracy jest apolityczne. Praca jako pojęcie wyjaśniane młodzieży bez związku z nastawieniem społecznych dążeń, walk i wzlotów — takie pojęcie pracy będzie frazesem ,komunałem.

Praca w oświetleniu demokracji nie może być pojmowana jako nakaz, jako ciężar nieznośny i przymus, tak jak ją pojmował ustrój faszystowski — ale praca jako przywilej jako szczebel do wspięcia się wyżej na drabinę hierarchii społecznej. W demokracji nie ma i nie będzie innej drogi do awansu społecznego, jak tylko droga pracy i to pracy uczciwej, dokładnej i sumiennej.

Tego rodzaju zagadnienie wychowawcze jest związane z przeobrażeniami politycznymi. Każdy problem czy to będzie kwestia demokratyzacji kultury, czy dobrobytu powszechnego, upowszechnienia oświaty, reformy rolnej, nacjonalizacji przemysłu nie może być rozpatrywany, pogłębiany, utrwalany i przyswajany bez połączenia go z ogólną atmosferą polityczną panującą w kraju i absorbującą serca i umysły jego obywateli. Zadaniem szkoły i kategorycznym jej imperatywem jest urabianie i formowanie światopoglądu młodzieży możliwie wszechstronnie. Czyż możliwą jest rzeczą stworzenie odpowiedniego klimatu dla tej pracy w szkole bez umiejętnego, do dzisiejszej rzeczywistości dostosowanego nastawienia politycznego.

Większość nauczycieli to rozumie i dlatego z żywiołowym rozmachem przystąpiła do realizacji demokratycznych wskazań w odrodzonym państwie, wprzęgła się w żywy nurt politycznej myśli i pracy — nieliczna już co prawda grupa stanęła na uboczu i zajęła pozycję wyczekującą. Niezadowolenie wzrasta, krytyka negacji wre. Chorobliwa psychoza wyczekiwania omotała wielu. Czas już najwyższy obiektywnie i bez uprzedzeń patrzeć na współczesną rzeczywistość. Bo jeżeli od kogo to od nauczycieli - wychowawców oczekuje Polska żywego i pozytywnego ustosunkowania się do tego wszystkiego co się dzieje w naszym kraju. Szkołę polską ma opromieniać entuzjazm wiary w lepszą, jaśniejszą przyszłość. Nowa szkoła polska musi wziąć na siebie obowiązek przygotowywania dzielnych, mocnych i nowych ludzi, którzy rozumieliby istotny sens dziejowych przemian obecnej chwili.

A. B.

Narady w Ministerstwie Oświaty

Praktyki wakacyjne uczniów szkół zawodowych

W dniu 28. marca br., odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja delegatów Centralnego Urzędu Planowania, Ministerstw gospodarczych i centralnych organizacyj gospodarczych, poświęcona akcji praktyk wakacyjnych uczniów szkół zawodowych.

Referenci Ministerstwa Oświaty wysunęli postulaty, aby Ministerstwa gospodarcze i centralne organizacje gospodarcze zaofiarowały dla uczniów starszych klas szkół zawodowych 25 tys. miejsc płatnej praktyki w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, komunikacyjnych, budowlanych, obrotu towarowego i bankowych. Rozbudowa akcji organizowania praktyk uczniowskich ma na celu: a) uzupełnianie wyszkolenia praktycznego uczniów, niezbędnego zwłaszcza wobec niedostatecznego wyposażenia warsztatów szkolnych, b) zaznajomienie młodzieży z osiągnięciami w zakresie rozbudowy i uspołecznienia przemysłu i obrotu towarowego, c) zaznajomienie młodzieży z Ziemiami Odzyskanymi, gdyż główna fala młodzieży będzie skierowana na praktyki na te ziemie. Praktyki w tym ujęciu będą mieć nie tylko cele kształcące, lecz i wychowawcze, wprowadzając młodzież w zagadnienia uspołecznionej gospodarki.

Zebrani delegaci odnieśli się do wysuniętych przez Ministerstwo Oświaty projektów jak najbardziej pozytywnie, wychodząc z założenia, że organizowanie praktyk dla uczniów szkół zawodowych idzie po linii szkolenia kadr zawodowców, niezbędnych do realizacji Planu Odbudowy Gospodarczej.

Głos z terenu

O pozalekcyjny kontakt

wychowawcy z uczniem

Z inicjatywy Z. N. P. odbyła się w jednym z gimnazjów w Gdańsku konferencja przedstawicieli Komitetów Rodzicielskich, Nauczycieli i Sądownictwa Wojskowego. Tematem była przestępczość wśród młodzieży szkolnej.

Myślami, które mi nasunęła ta konferencja, pragnę podzielić się z szerszym ogółem. Młodzież nasza zdała w czasie wojny swój egzamin dojrzałości narodowej celująco. Po wojnie wskutek nieuzgodnionej współpracy domu i szkoły, a także wskutek rozbieżności ich wpływów schodzi nieraz na rozstajne drogi. Gleba żyzna daje bogatsze plony, ale i więcej chwastów, zwłaszcza gdy chwasty mało się plewi, a — co gorsze — brak umiejętnych i pieczołowitych rąk, któreby skierowały możliwości tkwiące nawet w chwastach na tory użyteczności.

Młodzież powojenna wymaga odmiennych metod pedagogicznych. To nie jest przedwojenna szkolna dziatwa. To są już ludzie, niedojrzali jeszcze fizycznie i umysłowo, ale dorośli pod względem przeżyć i swoistych światopoglądów. Za dużo widzieli, za dużo słyszeli, za dużo strat ponieśli, aby ich można było teraz włoczyć w przedwojenne ramki „grzecznych dzieci". W stosunku do młodzieży błądzą nieraz i rodzice i nauczyciele. Rodzice, skłopotani trudnościami dnia dzisiejszego, troszczą się głównie o ciało dziecka; starają się je nakarmić, ubrać i posłać do szkoły. Jeżeli jeszcze mogą dostarczyć dziecku książek i zeszytów, uważają w większości wypadków obowiązek swój za spełniony. Za mało się interesują duszą dziecka, nie wchodzą w to, czy dziecko przygotowane do danej klasy, czy, ze względu na braki z poprzednich lat, lub mniejsze zdolności, nie zanadto jest przeciążone. Nie chcą przekonać dziecka, że mniej ważny jest stopień, a ważniejsze jest zainteresowanie do przedmiotu, że nie tragedią w razie potrzeby powtórzenie klasy. Częstokroć współdziałają z dzieckiem, gdy chodzi o wprowadzenie w błąd szkoły i być może nie szczędzą niechętnych uwag o nauczycielach, których się nazywa dobrymi, gdy dziecko ma stopień dobry, a złymi, gdy dziecko ma stopień niedostateczny, choćby był on wynikiem tylko lenistwa i niedbalstwa ucznia.

Nauczyciel i rodzice

My nauczyciele z rodzicami prawie nie obcujemy. Każdy z nas ma godzinę w tygodniu dla przyjmowania interesantów, ale ci na ogół nie przychodzą. Zjawiają się niekiedy tylko w związku z dwójką napisaną na świadectwie, lub tą, która grozi.

Spotykamy się z rodzicami biorącymi udział w dożywianiu dzieci, lub organizującymi jakąś szkolną imprezą.

I tu mała uwaga: przy klęsce alkoholizmu, obejmującej całe społeczeństwo, czy nie byłoby dobrze, aby wszelkie zabawy w murach szkolnych, nie tylko ściśle uczniowskie, obywały się bez wódki. Młodzież nie lubi zaznaczania granicy między sobą a dorosłymi — i ja przychylam się do ich zdania. Kłamstwo tak samo jest złe w ustach dorosłego, jak i dziecka; alkohol i nikotyna nie zmieniają swych właściwości zależnie od wieku pijącego czy palącego.

Z kolei przechodzę do przyczyn niedociągnięć nauczycieli, które to niedociągnięcia wynikają przeważnie z przepracowania.

Płace nauczycieli

Płace nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących są najniższe nie tylko w zestawieniu z innymi zawodami, ale i w obrębie własnego ministerstwa. Przy zrównaniu poborów zasadniczych dla wszystkich uczelni, a zależnych tylko od kategorii służbowej, nie posiadamy „dodatku naukowego", przyznanego szkołom wyższym, ani „dodatku zawodowego", przyznanego szkołom zawodowym, ani też ulg, przyznanych szkołom powszechnym, jako to: zwolnienie od czynszu, obniżenie opłat za wodę, gaz, prąd elektryczny itp. Zwiększenie dodatku wojennego, przyznanego wszystkim nauczycielom, z 300 zł. na 3000 zł. (a więc o 2700 zł.) — przy pozbawieniu wyrównania pochodzącego z dopłat Komitetów Rodzicielskich — stanowi nie podniesienie poborów, ale ich znaczne obniżenie.

Aby być nauczycielem „w formie" t. zn. przygotowanym do lekcji, z poprawionymi na czas zadaniami klasowymi, nie powinien nauczyciel szkoły średniej mieć więcej niż 20 godzin tygodniowo. Dorzucanych mniej więcej 10 godzin nadliczbowych, za które się otrzymuje (z dużym opóźnieniem) po 20 zł. od lekcji, powinien by nauczyciel mieć do swej dyspozycji jako czas który by zużywał do pozalekcyjnego kontaktu z młodzieżą. Przy przepełnieniu klas i konieczności wyczerpania obowiązującego programu, tylko z rzadka i to przeważnie na godzinach humanistycznych można poruszać zagadnienia wiążące się z obecną rzeczywistością.

Jakże inaczej toczyłaby się rozmowa z nimi, a sądzę, że także i te „wstawki" na lekcjach historii czy języka polskiego, gdyby się one odbywały nie na korytarzu w pośpiechu (między jednym dzwonkiem a drugim), lub choćby w klasie, przy postawie ucznia zawsze trochę onieśmielonego wobec nauczyciela uprawnionego do stawiania stopni, ale w świetlicy szkolnej, przy towarzyskim równouprawnieniu do dyskusji. Jeśli szkoła ma być drugim domem rodzinnym, to uczniowie, poza godzinami obowiązujących lekcyj, muszą mieć do szkoły dostęp. Każda szkoła powinna mieć, obok pracowni oraz izb dla poszczególnych organizacyj, świetlice dwupokojowe: jeden pokój — do cichych zajęć, t. zn. do czytania czasopism i odrabiania lekcyj przez uczniów nie posiadających w domu odpowiednich do tego warunków; drugi pokój — do towarzyskich gier, dyskusyj koleżeńskich, rozmów z nauczycielami.

Nauczyciel powinien mieć minimum warunków do kulturalnego życia, aby mógł obcować z młodzieżą w harmonii wewnętrznej i pogodzie. Musi być na poziomie współczesnego piśmiennictwa, obeznany z nowymi prądami społecznymi i pedagogicznymi. Aby tak było, nie może być nauczyciel przeciążony pracą ponad siły, wyjałowiony dodatkowymi lekcjami, czy innymi zajęciami niezbędnymi dla utrzymania siebie i rodziny.

Jestem pewna, że podniesienie stopy materialnej nauczyciela podniosłoby poziom umysłu i charakter ucznia.

Nauczyciel wypoczęty, więc aktywny, mógłby sprawnie pokierować różnymi młodzieżowymi organizacjami, do których młodzież się pali, a w ich braku schodzi na nielegalne bezdroża.

Rola świetlicy

Poświęcając dużo uwagi młodzieży szkolnej, myślę nieraz ze współczuciem o tej młodzieży, co się znajduje poza nawiasem szkoły i w ciężkim trudzie zdobywa pieniądze dla rodziny, a przy tej sposobności — dla rozgrzania się, przy braku ciepłej odzieży — i dla siebie na papierosy i wódkę. Jakże koniecznym byłoby w każdym większym środowisku zorganizować dla nich coś w rodzaju świetlicy, o jakiej pisała miłośniczka młodzieży, Halina Górska („Nad czarną wodą").

Taka świetlica zorganizowana przez starszych z łatwością wciągnęłaby do współpracy młodzież szkolną.

Przeżywamy rewolucję ustrojową i społeczną. Obok nich musi nastąpić rewolucja moralna, którą my wszyscy starsi przebyć musimy, aby zetrzeć ze siebie ślady spustoszeń przez najstraszliwszą w dziejach świata wojnę uczynionych i abyśmy w obcowaniu z młodzieżą mogli się stać dla nich przykładem nie tylko w słowach, które wypowiadamy, ale i w czynach, które wykonywujemy.

A. Kachalska.

Normy maksymalnych zarobków

Miejskie Zakłady Komunikacyjne podają do wiadomości, że zgodnie z uchwałą Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy z dnia 29 marca br. w sprawie ulg w biletach miesięcznych pracowniczych (Postanowienia ogólne pkt. 2 „h"), instytucje winny pilnie przestrzegać podanych norm maksymalnych zarobków, upoważniających do ulg sumy zł. 12.000.— brutto miesięcznie (ze wszystkimi dodatkami i świadczeniami).

Ze stwierdzonych wypadków przekroczeń będą wyciągane pełne konsekwencje w postaci czasowego skasowania ulg dla całej instytucji i pociągania winnych do pokrycia strat finansowych, wynikłych z tego dla Miasta.

5295

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 10 kompletnych stołów kreślarskich z deskami z drzewa lipowego o wymiarach 900×1250 mm, 5 aparatów kreślarskich „Isis" każdy z 1 parą skali, 5 przekładnic z prowadzeniem linkowym.

Bliższe informacje otrzymać można w Wydziale Mechanicznym D.O.K.P. Wrocław, pokój 261 w godzinach urzędowych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na dostawę stołów kreślarskich" składać należy w terminie do 25 kwietnia br. do godz. 12-tej do skrzynki ofert w gmachu Dyrekcji, w którym to dniu o godz. 13-tej nastąpi otwarcie przetargu.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone wadium w wysokości 1% oferowanej sumy wpłaconej w kasie jednej z D.O.K.P.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór oferenta, unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i prawa do roszczenia sobie jakichkolwiek odszkodowań.

5291

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu

Felieton teatralny

Sceniczne i niesceniczne

Byłem niedawno w Łodzi na interesującej premierze. „Teatr Kameralny" wystawił amerykańską sztukę Williamsa Tennessee pt. „Szklana menażeria". Przed kilku tygodniami z okazji warszawskiej premiery sztuki francuskiej „Przyjaciel przyjdzie wieczorem" pisałem na temat sceniczności utworów dramatycznych produkowanych we Francji, w porównaniu z tym, co się pisze u nas dla sceny. „Przyjaciel przyjdzie wieczorem" jest sztuką pozbawioną wartości literackiej, a jednak tak zbudowaną, że zainteresowanie widza ani na chwilę nie słabnie.

„Szklana menażeria" nie zawiera tak rażących brakiem dobrego smaku ustępów, jak „Przyjaciel". Nie jest to jednak sztuka, której walory literackie należało by ocenić dodatnio. Napisana w czasie wojny, jest typową propagandówką. Opisuje nędzę życia przeciętnego amerykańskiego „szarego człowieka" w okresie pokoju, nudę i szarość tego życia, i usiłuje wzbudzić w widzu podziw i tęsknotę za Przygodą (koniecznie przez duże p), czekającą go poza granicami jego egzystencji. Stąd nie jest już trudno dojść do apoteozy wojny.

Wojna — w oczach siedzącego spokojnie w zacisznym hotelu propagandzisty i w oczach otumanionego przez niego, a także siedzącego cicho w krześle teatralnym widza — jest największą i najbarwniejszą z przygód. Oczywiście tylko dla Amerykanina, który nie toczy walk w swoim kraju, lecz wyrusza do dalekiej Europy, na wyspy mórz południowych lub w pobliże brzegów japońskich; toż to niemal wycieczka turystyczna! Albo wyprawa na polowanie, niewolne wprawdzie od niebezpiecznych czasem przygód, ale właśnie dlatego bardziej emocjonujące rasowego sportowca; z polowania takiego wraca się zawsze do domu, gdzie jest bezpiecznie, gdzie czeka matka, żona czy siostra, pożywny „domowy" obiad i wygodne łóżko.

Nasze doświadczenia wojenne były zupełnie inne. Nie przeżywaliśmy wojny, jak sportu. Sama możliwość takiego postawienia sprawy wydaje się nam niemoralna. Gdy piszę o tym urażaniu poczuć moralnych, nie oburzam się, nie „gromię", tylko stwierdzam fakt: przedstawianie wojny jako nęcącej przygody ludziom żyjącym w naszych warunkach, musi wydać się wstrętne. Myślę, że tekst „Szklanej menażerii" nie był wart nawet tej dozy pieczołowitości, jaką ofiarował mu reżyser (bo podobno jakieś wykreślenia były); raczej należało go ciąć, przykrasić, przeinaczać, aby tylko wydobyć ze sztuki jej prawdę. Bo jakaś prawda niewątpliwie w niej tkwi, ale prawda owinięta płaszczem kłamstw.

Prawdą jest szare i nędzne — w sensie poziomu kulturalnego, a nie materialnych dóbr — życie amerykańskiego drobnomieszczanina, kłamstwem jest ukazywanie wojny, jako możliwości rozszerzenia życiowych perspektyw. Pojedyńczemu człowiekowi wojna daje możliwość nie tyle przygody, ile awantury, dla społeczeństwa każda wojna jest ciężką i niebezpieczną chorobą.

Dlaczego zatem wystawiono sztukę, która nie ma wartości literackich, której ideologia jest nad wyraz mętna, a ukazany w jej ramach obraz świata — nieprawdziwy? Bo posiada ona wartości czysto sceniczne, które zawsze intresują każdego reżysera i aktora.

Ale gdy przestaniemy ulegać sugestii pierwszego wrażenia i w bardziej analityczny sposób przyjrzymy się sztuce, musimy stwierdzić, że nawet pod względem struktury dramatycznej jest to dzieło wysoce niedoskonałe. Warszawski „Przyjaciel przyjdzie wieczorem" posiada obok scenicznych walorów również i wartości dramatyczne; sztuki francuskie, choćby tekst ich raził grafomanią, mają jednak pewne zalety w samej swojej budowie, zalety osiągnięte dzięki dużemu opanowaniu rzemiosła. W „Szklanej menażerii" (jak zresztą w olbrzymiej ilości sztuk amerykańskich) nie ma nawet i tego. Robota dramatyczna jest prymitywna, nieporządna i licha; autor np. musi ratować się publicystyką, włożoną w usta bohatera, który wchodzi przed rampę i tłumaczy widzom sens zdarzeń, dziejących się na scenie. Bardzo żywo i plastycznie natomiast zmontowane są poszczególne obrazki sceniczne. i one to właśnie wywołują pewne napięcie u widza. Dobra — jak w naszym wypadku — gra aktorów może to napięcie zwiększać do granic pewnego artystycznego przeżycia.

Teatr wystawia tego rodzaju sztuki częściowo dlatego, aby pokazać nam współczesny obcy repertuar, częściowo zaś i z tego powodu, że posiadamy niesłychanie mało sztuk dzisiejszych polskich autorów, obdarzonych zaletami dramatycznymi i scenicznymi. I tu nasuwa mi się jedna uwaga. W krytyce literackiej, interesującej się — to bardzo dziś u nas zrozumiałe — przede wszystkim prozą, mówi się ostatnio wiele o amorfizmie powojennej powieści. Powieść traci swoją klasyczną strukturę, pęcznieje dywagacjami i dygresjami, zmienia się często w pamiętnik liryczny, dzieło publicystyczne lub traktat filozoficzny. Nie poruszono dotychczas sprawy dramatu; bez trudu jednak można zauważyć, że z dzisiejszym polskim dramatem dzieje się dosłownie to samo: akcja jego rozprzęga się, poszczególne sceny obciążone są dialogiem mało scenicznym i odbiegającym ku innym sprawom niż ta, która zawiera się w głównym nurcie dzieła.

Jeżeli chodzi o prozę, niektórzy krytycy starają się wytłumaczyć to zjawisko nieokreślonością kształtów, na które natykamy się w życiu, trudnymi zmianami społecznymi, w które obfituje nasz czas, i powstałą w związku z tym koniecznością teoretycznego opanowania świata przez artystę. W pewnej mierze wyjaśnienie to może być słuszne; warto się jednak zastanowić, czy nie ma w tym zjawisku również i pewnej dozy nieporadności technicznej. Oczywiście, nowe treści wymagają nowej techniki, a ta nowa technika nie może powstać z dnia na dzień; ale pewnym ułatwieniem dla artysty jest zawsze dobre opanowanie techniki starej, wytworzonej przez doświadczenia dotychczasowe. Tego opanowania starych chwytów w powojennych dziełach z zakresu literatury dramatycznej jakoś niestety nie widać.

Edward Csató.

W PARTII PPS

Odprawa w PK PPS

Warszawski Powiatowy Komitet podaje do wiadomości, że w dniu 12 kwietnia br. o godz. 10-ej — odbędzie się przy ul. Lwowskiej 5 odprawa sekretarzy i przewodniczących gminnych i miejskich Komitetów PPS.

Ze względu na ważność spraw stawiennictwo obowiązkowe.

Odprawa sekretarzy wojewódzkich PPS

W dniu 11 kwietnia br. o godz. 10 odbędzie się w gmachu CKW PPS odprawa Sekretarzy Wojewódzkich Komitetów PPS.

Odsłonięcie Sztandaru Kolejarzy PPS W-wa Zachodnia

W niedzielę, dnia 13 bm. odbędzie się odsłonięcie sztandaru Dzielnicy PPS Kolejarzy Warszawa-Zachodnia.

DZIELNICA SASKA KĘPA

Dnia 11 bm. o godz. 18,30 w lokalu Dzielnicy odbędzie się ogólne zebranie członków z referatem tow. J. Czyżewicza pt. „Ideał wychowawczy".

KOŁO PPS. PRZY P. Z. SAMOCHODOWYCH

Dnia 10.4. bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie członków i symp. PPS z referatem politycznym Tow. prof. Wiesława Winnickiego (barak na ul. Chmielnej róg Wielkiej).

Stołeczna Szkoła Partyjna

Stołeczny Komitet PPS przypomina wszystkim Komitetom Dzielnic PPS, że dnia 17 kwietnia rb. rozpoczyna się Stołeczna Szkoła Partyjna III stopnia (miesięczna). Podania kandydatów z własnoręcznie napisanymi życiorysami, należy składać do Stołecznego Komitetu PPS., Referat szkoleniowy, tow. Rykowskiego, do 10 kwietnia 1947 r. Słuchacze otrzymają z miejsc pracy płatne urlopy. Wyżywienie na miejscu.

Koła PPS przy radiowęzłach na odbudowę Warszawy

Pracownicy Polskiego Radia, członkowie PPS przy Radiowęźle „Polonia" i „Praga" złożyli obligacje Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju na rzecz odbudowy Warszawy — sumę 13.500 zł.

Koło PPS przy Radiowęźle „Polonia" — 7.500 zł.

Koło PPS przy Radiowęźle „Praga" — 6.000 zł.

Pomyślmy o Warszawie — mieście

zapominając na chwilę o Warszawie-Stolicy

Rok 1947 nie rozwiąże nadal trudnej sytuacji mieszkaniowej

Ostatnie posiedzenie Komisji Planowania Stołecznej Rady Narodowej stwierdziło, że sytuacja mieszkaniowa w Warszawie w roku 1947, miast się poprawić pogorszy się jeszcze. Liczenie na poprawę sytuacji przez ożywienie inicjatywy prywatnej, nie odpręży groźnej sytuacji, albowiem inicjatywa prywatna cały swój wysiłek kieruje na odbudowę sklepów i pojedyńczych mieszkań. W większości wypadków, mieszkań tych broni się wyłączeniem spod kwaterunku, zwłaszcza gdy w odremontowanie ich zaangażowany został kapitał własny.

Ciężki problem mieszkaniowy może więc tylko rozwiązać budownictwo społeczne, ale tylko w tym wypadku, gdy budowanie skupione będzie w spółdzielniach takich jak WSM, a administrowanie w organizacjach społecznych takich, jak TOR.

BIURA, BIURA...

Inwestycje, jakie w planie 3-letnim mają być przeprowadzone w 1947 roku w Warszawie sprowadzają się głównie znów do budownictwa biurowego. W myśl potrzeb ogólnokrajowych cały nacisk kładzie się na realizację sieci wielkich instytucyj państwowych i central, akcentując w ten sposób „stołeczność". W ogólnokrajowym więc planie, kierując się hierarchią potrzeb, przypadło Warszawie, aż czwarte miejsce. Potrzeby Warszawy jako miasta, zostały potraktowane po macoszemu. Nie wzięto bowiem prawie pod uwagę faktu, że wraz z napływem urzędników wzrośnie ogromnie zapotrzebowanie na mieszkania dla ich rodzin. Łatwiej jednak „odbyć" kilka godzin urzędowania we względnych warunkach, niż gnieździć się resztę doby w anormalnych...

NIE MA... UPRZYWILEJOWANYCH

Analizując sytuację mieszkaniową Warszawy, tow. poseł M. Nowicki znany działacz na polu budownictwa spółdzielczego, zwrócił uwagę, że w układaniu realizacji planu inwestycji i odbudowy, pomija się potrzeby Warszawy miasta. Zepchnięcie odbudowy Warszawy na czwarte miejsce w hierarchii potrzeb, jest niewątpliwie krzywdzące. Biura i urzędy już obecnie mają na ogół wystarczającą ilość izb i względne warunki. Szereg pozycyj kredytowych, przeznaczonych w rb. na nowe lokale i gmachy urzędowe, powinno się skierować, póki jeszcze można, na budownictwo mieszkaniowe.

Na tle braków mieszkaniowych, nękających ogół świata pracy, dają się zauważyć niepożądane próby stworzenia oryginalnego, swoistego budownictwa mieszkaniowego, podejmowane przez poszczególne ministerstwa czy instytucje. Ze względu na grupowanie tu ludzi podobnych zawodów, zainteresowań, funkcyj, wytwarzają się państwowo i społecznie szkodliwe „getta", środowiska o specjalnym klimacie.

Mieszkania te, pozbawione nadto kontroli miejskiej, dają mieszkańcom niczym nie uzasadnione przywileje, stwarzając jakieś nowe kategorie obywateli. Próby tworzenia tych „gett" muszą być stanowczo przełamane.

(Rs)

Uwaga! Maturzyści!

Stołeczny Komitet OMTUR zawiadamia, iż „cykl odczytów i ćwiczeń domaturalnych" zaczyna się w dniu 10.4.47 o godz. 17.00 w gmachu BGK, Al. Jerozolimskie 1 — sala konferencyjna, II piętro.

W pierwszym dniu odbędą się wykłady pt. „Zagadnienia z techniki pracy umysłowej"—Dr Wojciechowski Kazimierz, „Humanizm XV i XVI wieku — Dr Białecki Adam.

Ćwiczenia wprowadzające z matematyki poprowadzi Prof. Niedźwicki Czesław.

Wiosenne inowacje MZK pod kątem wygody pasażerów

Apel MZK do pasażerów autobusów, aby oszczędzali wozów przeszedł bez większego echa. Śpieszący się pasażerowie oblepiają autobusy do szczytu możliwości. Szczególnie obciążone są schodki prowadzące do wozu: wisiało tu często kilkanaście osób, przy czym prawie wszyscy jechali „na gapę". Rezultat był taki, że tył autobusu tarł o powierzchnię jezdni, pękały resory i osie.

Ostatnio tytułem próby MZK wprowadziło na paru wozach ruchome schody. Po ruszeniu autobusu konduktor wciąga je do środka. W ten sposób autobus MZK dźwiga co najmniej 400 kg mniej i... wyskoczyć bez biletu jest trudniej!

*

Celem nauczenia pasażerów „ludzkiego" wsiadania, MZK instaluje w Al. Jerozolimskich przy pierwszym przystanku tramwajów, idących na Pragę, „labirynt" zmuszający pasażerów do ustawiania się w kolejce.

Podobne urządzenie zostanie założone także przy ul. Zielenieckiej, przy końcu trasy.

*

Przystanki autobusowe i tramwajowe przy ul. Smolnej naprzeciwko Muzeum Wojska Polskiego oraz przy wjeździe na most Poniatowskiego — zostały zlikwidowane. Stwierdzono bowiem, że w związku ze wzrostem ruchu pojazdów na tej linii, powodowały niepotrzebne zatory.

Przystanki przy ul. Solec i za mostem, od strony Saskiej Kępy, zostają.

*

Pisaliśmy już o zegarach elektrycznych, które MZK mają zamiar u stawić na ważniejszych skrzyżowaniach komunikacyjnych miasta.

Termin ich zainstalowania uległ pewnemu opóźnieniu, ponieważ mechanizm zegarowy nie jest dostosowany do siły prądu Elektrowni Warszawskiej, co w rezultacie dawałoby jednogodzinne spóźnienie... na dobę.

Ponieważ jednak z dniem 15 b. m. (o czym piszemy w innym miejscu) wchodzą w życie bilety przesiadkowe i konduktorzy będą musieli określać czas ważności biletów, MZK robią co mogą, aby przyśpieszyć dostosowanie mechanizmu zegarów do warunków warszawskich i ułatwić pracę swemu personelowi. (Rs).

A więc nie odczepne tylko zasada

Urażona naszą notatką („Robotnik" z dn. 1.4.47 r.) pt. „Zasada czy tylko odczepne", Centrala Handlowa Przemysłu Elektotechnicznego komunikuje, że zasadą Centrali jest przydział żarówek wg. rozdzielnika zatwierdzonego przez CUP.

Żarówki w ilości 850 sztuk nie były sprzedawane Elektrowni na „odczepne" i nie „znalazły się" w Centrali przypadkowo, natomiast faktem jest, iż na skutek wyjątkowo pilnych potrzeb Elektrowni Warszawskiej skreślono je z przydziału innym konsumentom sektoru prywatnego.

Pozwalamy sobie jednak stwierdzić, że te pilne potrzeby Elektrowni istnieją jeszcze nadal i w imieniu mieszkańców stolicy apelujemy o specjalne względy w Centrali HPE, bowiem CUP, układając rozdzielnik, nie przewidział, że żarówki są materiałem, który tak łatwo się ulatnia (zwłaszcza ostatnio).

Od 15 bm. bilety przesiadkowe

Z dniem 15 bm. MZK wprowadzają bilety przesiadkowe.

Bilety będą jednorazowe i upoważniają do korzystania z tramwajów, trolleybusów i autobusów. Ważność biletu trwa 1 g. 30 min. Cena — 20 zł.

Wprowadzenie biletów przesiadkowych jest oszczędnością i ułatwieniem dla pasażerów, korzystających z kombinowanych linii MZK. (Rs)

Czy Towarzystwo Krajoznawcze ma się znaleźć na bruku?

Polskie Tow. Krajoznawcze, nie posiadając własnego lokalu, korzystało dotychczas z gościny Ligi Morskiej. Niestety, gościna się kończy i Towarzystwo staje w obliczu bezdomności i zaprzestania swej społecznej pracy. Wznowiona w r. ub. działalność i dająca bardzo dobre rezultaty praca w postaci bardzo licznych wycieczek, odczytów, kursów itp., zostanie całkowicie wstrzymana w kwietniu.

Towarzystwu potrzebny jest bodajby 1 pokój na biuro i sala na odczyty i kursy 3—4 razy w tygodniu, o ile możności w śródmieściu.

Czy nie znajdzie się instytucja lub organizacja, która by podzieliła się lokalem? Czy, po 40 latach pracy Warszawa odmówi Towarzystwu pomocy? Czy Władze Państwowe, subwencjonujące Towarzystwo, poprzestaną tylko na pewnych kwotach pieniężnych na określone wyraźnie cele?

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2)

Czwartek — godz. 18 „Oresteja". Piątek — godz. 18 „Penelopa". Sobota — godz. 18 „Oresteja". Niedziela — godz. 14 „Lilla Weneda", godz. 18 „Szkoła obmowy".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Dwa teatry".

TEATR MUZYCZNY WP (ul. Królewska 13): godz. 18 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 18.00 „Po co daleko szukać" z Lidią Wysocką i Z. Sawanem.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Miasto w dolinie".

TEATR „JASKÓŁKA" Marszałkowska 69) godz. 15 — „Dzieci pana majstra" (bajka), godz. 18.00 (codziennie) „Powroty" — Morozowicz-Szczepkowskiej.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz 12.30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Na jagody" w-g M Konopnickiej dla dzieci od lat 4.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Rewia „Wiązanka wiosenna". Początek godz. 17, 19.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 5): wystawia codziennie wesołą rewię „Przysmaki świąteczne". Początek godz 17-ta i 19-ta.

„WARSZAWA W KWIATACH"

W najbliższą niedzielę 13 bm. odbędzie się w „Romie" wieczór humoru, satyry, tańca i śpiewu, z udz. tancerki S. Selmówny, zespołu rewellersów „Siostry DO-RE-MI" z Krakowa oraz A Jakszłasa. Przedsprzedaż biletów u Gebethnera i Wolffa — Zgoda 12, tel. 8.82.90 w godz. od 9 do 17.

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr 5): „Kobieta sama". Pocz. seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Eskapada". Początek seansów godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska „Synowie". Początek seansów godz. 14, 16, 18, 20.

KINO „ATLANTIC" (Chmielna 33): „Rywal Jego Królewskiej Mości". Pocz. seansów 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Syn pułku".

KINO „TĘCZA" (Suzina 4) „Ludzie i Manekiny".

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, DNIA 10 KWIETNIA

Warszawa I.

6,00 Sygnał czasu; 6,05 Dziennik poranny; 6,30 Muzyka; 7,02 Muzyka; 7,15 Wiadomości poranne; 8,40 Skrzynka P. C. K.; 14,00 Audycja rozrywkowa; 15,00 Muzyka kameralna; 15,20 Polska Rodzina Radiowa; 16,00 Dziennik popołudniowy; 16,12 Muzyka lekka; 17,20 „Muzyka dla wszystkich"; 18,30 Nauka przy głośniku; 18,55 Utwory skrzypcowe; 19.15 Koncert popularny; 20,02 Dziennik wieczorny; 21,45 „Pokrzywy nad Brdą"; 22,00 „Popioły" St. Żeromskiego; 22.15 Cykl poświęcony pamięci Karola Szymanowskiego; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23,25 Muzyka taneczna.

Warszawa II

14,02 Muzyka rozrywkowa; 18.30 Pogadanka Rodziny Radiowej; 18,35 Koncert życzeń; 22,40 Muzyka; 23.00 Muzyka taneczna.

Na odbudowę Warszawy

Do Prezydium Rady Ministrów, na ręce tow. Premiera J. Cyrankiewicza, wpłynęły jako ofiary na odbudowę Warszawy obligacje Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju:

a) od pracowników Szpitala Miejskiego w Warszawie, ul. Grochowska, na sumę 61.500 zł ;

b) od Stowarzyszenia Bratniej Pomocy Studentów Wydziałów Politechnicznych przy Akademii Górniczej w Krakowie na sumę 13.000 zł.

Rejestracja na przydział tekstylny do 15 bm.

Rejestracja kart I kat. za styczeń, luty i marzec w sklepach tekstylnych winna być dokonywana tylko zbiorowo przez zakłady pracy.

Termin rejestracji przedłużony został do 15 bm.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Odds. w Warszawie, Al. Jerozolimskie [illegible] oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 23 — księgarnia „Światowid" Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul. Targowa [illegible] — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Śródkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 67, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa Al. Jerozolimska 59, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Sagatela 10 m. 65 [illegible] Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — Firma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60. Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8 A, Targowa 59.

WĘGIEL I ZŁOTO...

Jakie choroby grożą górnikowi?

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Katowice, w kwietniu.

Wymawia się to jednym tchem... węgiel i złoto... złoto i węgiel. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że bezkształtnym, czarnym bryłom zawdzięczamy coraz to bardziej normujące się warunki życia. Patrzymy ze wzruszeniem na wagony załadowane węglem, schodzimy do kopalń, rozmawiamy z górnikiem o warunkach pracy, o płacy, o kopalni... wychodzimy na górę, na słońce i zapominamy o nim, zapominamy komu właściwie zawdzięczamy, że tak jednym tchem możemy wymawiać węgiel i złoto... złoto i węgiel...

A on codziennie zjeżdża na dół. Codziennie kruszy, ładuje i wysyła wagony węgla. Codziennie naraża się na utratę zdrowia. Nie tylko osunięcie się brył węgla, nie tylko gazy, pożary, zawalenie stempla, nie tylko nagłe niespodziewane wypadki zagrażają górnikowi, ale i choroby zawodowe, które może są nawet groźniejsze niż nagła śmierć.

Uchwałą Rady Ministrów z dnia 11.IV.1945 powstał przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Węglowego Instytut Naukowo-Badawczy, badający zagadnienia górnictwa polskiego. Najważniejszym może z wielu działów Instytutu jest dział społeczny, zajmujący się czynnikiem ludzkim. Badaniem warunków pracy w przemyśle węglowym, przyczynami chorób zawodowych i wypadków przy pracy oraz badaniami psychotechnicznymi.

Walka z pylicą

Dział ten przeprowadza obecnie szczegółową analizę zawodowych chorób górniczych, z których bodajże najgroźniejszą jest pylica (krzemica), (Badana przez dr. Mansona ze słynnej powieści Cronina „Cytadela"). Pylicę wywołuje pył krzemowy osadzający się na tkance płucnej i powodujący jej zwłóknowacenie. Pierwsze stadium tej choroby wykryć można tylko za pomocą Roentgena, następnie występują już objawy kliniczne (duszność, kłucie w płucach, ogólne osłabienie, niezdolność do pracy). Powoduje ją wdychanie nie pyłu węglowego, lecz krzemu, dlatego też najniebezpieczniejsze są roboty w kopalniach o wąskich pokładach, a dużej zawartości kamienia.

Instytut Badawczy wypowiedział zażartą walkę pylicy. Lekarze jeżdżą po wszystkich kopalniach z aparatem roentgenologicznym i seryjnie prześwietlają płuca (każda kopalnia poza tym ma własnego doktora). Jak dotąd z trzynastu tysięcy prześwietlonych zanotowano 3 procent wypadków pylicy, które natychmiast poddano leczeniu.

Przy badaniach zauważono smutny objaw. Górnicy boją się ujawnienia choroby i ukrywają ją dopóki się da. Dlaczego?... bardzo proste. Pracownik chory na pylicę zostaje przeniesiony z dołu do lekkich robót nadziemnych (oczywiście o ile jest zdolny do pracy) i otrzymuje niższą stawkę. W obawie przed mniejszymi zarobkami ucisza, dopóki może, coraz bardziej męczące się serce, walczy ze straszliwą dusznością płuc i coraz większym osłabieniem całego organizmu, byle tylko jakoś wytrwać... byle nie zauważyli... bo przecież te parę tysięcy złotych tak wiele dla niego znaczy...

Konieczne jest wprowadzenie jakiejś renty wyrównawczej przy przenoszeniu chorych górników z dołu do prac nadziemnych, konieczne jest ratowanie człowieka. Bo człowiek to chyba więcej, niż węgiel i złoto...

Drugą zawodową chorobą, chorobą, na którą zapadają ludzie pracujący przy narzędziach udarowych (świdry pneumatyczne i elektryczne), są schorzenia narządów ruchu, powodujące częściowe, a nawet zupełne inwalidztwo. I tu niesprawiedliwość wołająca o pomstę do nieba: choroby te nie podlegają odszkodowaniom z ubezpieczenia wypadkowego. Ustawą „scaleniową" z 1933 roku zostały one wyeliminowane z tego rodzaju odszkodowań, a w nowej ustawie z roku 1937 w ogóle nie są wymienione.

Tak, to było przed wojną... a przed wojną były i biedaszyby i „mieszkania" wygrzebane w hałdach i walki górników z granatową policją. To było przed wojną... a teraz? Teraz nie wolno nam zapominać o tych, co stracili zdrowie w mrocznej kopalni.

Będą odszkodowania

W tej chwili Ośrodek leczniczo-badawczy przy klinice chirurgicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w porozumieniu z Instytutem Badawczym Przemysłu Węglowego przeprowadza szczegółowe badania schorzeń narządów ruchu, aby mieć naukową podstawę do wystąpienia o zaliczenie ich do chorób podlegających odszkodowaniu.

Wraz z licznym napływem repatriantów z Francji, Westfalii, Belgii i Holandii grozi górnictwu polskiemu Antyklostomiaza (glistnica górnicza), która panuje w ciepłych kopalniach, jakie posiadają te kraje. W organizmie ludzkim plenią się małe robaczki, które ze ścianek jelit wysysają krew. Powoduje to, przy zaniedbaniu leczenia, złośliwą anemię i uwiąd szpiku kostnego. Glistnica jest niesłychanie łatwa do wyleczenia, groźną jednak przez swą ogromną zaraźliwość. Leczenie jej jest o tyle kosztowne, że muszą się poddać nie tylko górnicy, ale i zarażone przez nich rodziny. Jak dotąd zanotowano tylko dwa wypadki tej choroby i przez momentalne zastosowanie środków zapobiegawczych wstrzymano jej rozprzestrzenianie się.

Osiem godzin pod ziemią. Osiem godzin codziennie w mdłym świetle górniczej lampki. Nic dziwnego, że zdarzają się często wypadki oczopląsu, choroby, która powoduje poważne zaburzenia zmysłu równowagi.

Leczyć choroby już rozwinięte to nie sztuka. Dużo skuteczniejszą metodą dopomożenia górnikowi jest zapobieganie, badanie przyczyn i niedopuszczanie do chorób zawodowych. W tym też celu Instytut prowadzi oddział analizy zatrudnień, oraz oddział psychotechniki. Jedną z częstych przyczyn chorób jest niewłaściwe dysponowanie siłami roboczymi. Oddział na podstawie testów (a w przyszłości aparatów do badań psychotechnicznych) bada i kieruje ludzi do właściwych miejsc pracy.

Węgiel i złoto, złoto i węgiel... Może po zorientowaniu się w ilości chorób i niebezpieczeństw zagrażających górnikowi będziemy mówili: węgiel i złoto... poświęcenie i odwaga...

KRYSTYNA DĄBROWSKA

SPORT

Warszawa-Lublin 10:2

mecz reprezentacji robotniczych

Jak już pokrótce donosiliśmy, w drugi dzień Wielkiej Nocy gościła w Lublinie robotnicza reprezentacja Warszawy, która rozegrała mecz piłkarski z robotniczą reprezentacją Lublina, zwyciężając 10:2 (7:0). Zawody rozegrane zostały w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, gdyż od samego początku gry padał ulewny deszcz i grad.

Mimo ciężkiego terenu, już od pierwszej chwili gry, zarysowała się zdecydowana przewaga drużyny warszawskiej, która bez przerwy bombardowała bramkę przeciwnika. W 7-ej minucie padła pierwsza bramka dla Warszawy, po czym w równych odstępach czasu warszawianie zdobyli dalszych sześć bramek. Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie i drużyna warszawska aż do końca gościła pod bramką lublinian, którzy ograniczali się tylko do sporadycznych wypadów. Jeden z nich zakończył się rzutem karnym, wykorzystanym przez lublinian. Z drugiego wypadu gospodarze uzyskali drugą bramkę, podczas gdy goście w tej części gry zdobyli jeszcze trzy bramki, tak że w sumie odnieśli zwycięstwo 10:2.

Drużyna warszawska grała w składzie: Zuchowski, Rylski—Okólski, Kuchta (Krystosiak) — Szymurowski — Stankiewicz, Olszewski — Ziółkowski — Borowiecki — Mielcarek — Kisiel. Bramki dla zwycięzców zdobyli Ziółkowski — 7, Olszewski — 2, Borowiecki — 1. Publiczności około 4 tysiące. Zawody prowadził ob. Michalewski. (ki).

—o—

Zawody towarzyskie w Warszawie

Sparta — Skra 4:3 (3:1). Osłabiona brakiem kilku zawodników A-klasowa Skra uległa B-klasowej Sparcie. Bramki dla Sparty zdobyli Orłowski — 3, Śladkowski — 1. Dla Skry Nowakowski, Witczak i Kociołek.

Karczew — Otwocki KS. 14:0 i 1:0. W czasie świąt odbyły się w Karczewie i Otwocku zawody towarzyskie tych drużyn, zakończone w pierwszym dniu wysokocyfrowym zwycięstwem Karczewa. OKS wystąpił w składzie osłabionym. W drugim dniu Karczew wygrał 1:0.

Dąb (Jelonki) — Granat (Skarżysko) 0:0. Drużyna Dębu z Jelonek koło Warszawy rozegrała w Skarżysku-Kamiennej mecz z leaderem kieleckiego OZPN Granatem i uzyskała zaszczytny dla siebie wynik remisowy. (ki).

Na ekranach stolicy

Rywal Jego Królewskiej Mości

W filmie tym nie ma: scenariusza, reżyserii, prawidłowego oświetlenia, pięknych ani interesujących twarzy, dobrej gry aktorskiej, jakichkolwiek momentów przejmujących, smutnych, wesołych, niesamowitych, groteskowych, atrakcyjnych czy ciekawych.

W filmie tym jest: głupia i nieprzekonywująca historia, źle odegrana przez prowincjonalne „siły artystyczne", nienajgorsza muzyka, której brzmienie przekreślono jednak złym nagraniem dźwiękowym.

Film ten jest najgorszą szmirą, jaką sobie wyobrazić można i nadaje się do wyświetlania w Pikutkowie Dolnym, gdzie ci spośród widzów, którzy nie zasnęliby po 20 minutach, powinni dostać specjalne premie.

Leon Bukowiecki

Czytelnicy mają głos

Złoża pirytu marnują się

Potrzebny jest wgląd w wewnętrzną gospodarkę kopalni **pirytu** (siarczek żelaza) „Staszic", położonej u podnóża gór Świętokrzyskich obok Słupi Nowej. Jest to jedyna w Polsce — a nawet poza Hiszpanią jedyna w Europie kopalnia, produkująca najwyższy gatunek pirytu (50 proc. siarki i 50 proc. żelaza), a ponadto niespotykane w kraju złoża syderytu wysokoprocentowego (po wyprażeniu 62 proc. żelaza) i wysokowartościowy hematyt — ponad 50 proc. metalu. Niemcy rozbudowali kopalnię — wydobywali ponad 100.000 ton pirytu rocznie. Odbudowana po ustąpieniu Niemców kopalnia doszła do 2000 ton miesięcznie pirytu i około 1500 ton syderytu. Przez nieudolność miejscowych władz — produkcja pirytu spada, wydobycie syderytu zatrzymane.

Przemysł chemiczny wskutek braku pirytu krajowego — sprowadza piryt z Norwegii i z Ameryki. Dla rozbudowy kopalń nic się nie robi, a tymczasem napływają zapytania z zagranicy — z Czech, które to dostawy miałyby bardzo istotny wpływ na nasz bilans handlowy z zagranicą. Tym się nikt nie interesuje, natomiast projektuje się fantastyczne projekty budowy kolejki linowej (13 kilometrów!) do wywozu pirytu, kosztem około 100.000.000 zł, co absolutnie nie rozwiązuje sprawy wywozu (kolejka linowa nie podoła wywieźć 10.000 ton miesięcznie).

Tymczasem prace badawcze prowadzone w okolicy przez geologa Czarneckiego z Kielc — wykazały w odległości 2 km. od kopalni „Staszic" przedłużenie złoża. Na głębokości szybu wiertniczego 85 metrów natrafiono na warstwę pirytu i w połowie marca wiercenie doszło do 110 m. ciągle w pokładzie pirytu. To świadczy, że niewielkie napotkane złoże na „Staszicu" kolosalnie się rozszerza i gwarantuje na kilkadziesiąt lat forsowną eksploatację pirytu.

K. R.

Kto odpowiada za porządki w kamienicy?

Od kilkunastu lat mieszkam na Pradze przy ul. Radzymińskżiej 109. Budynek przechodził różne koleje, lecz takiego niechlujstwa, takich brudów i takiego opuszczenia, w jakich znajduje się obecnie, nie było w nim nigdy, choć lokatorzy prawie się nie zmieniali i dozorstwo, niby to pozostaje w jednych i tych samych rękach.

Kamienica posiada ustęp w podwórzu. Próżne są jednak „marzenia" lokatorów aby się do niego dostać. Ogromne sterty kału, rozprzestrzeniające się zaraz od drzwi, uniemożliwiają przekroczenie progu.

Czyja wina? Uważam, że wszystkich po trochu, ale główną przyczyną tego opuszczenia, mogącego z wiosną stać się zarazą chorobotwórczą dla naszych dzieci i nas samych, jest dozorczyni. Zapytuję więc, czy osoba zamierzająca sprzedać dozorstwo i czekająca tylko na lepszego reflektanta, który zapłaci jej więcej, nie wykonująca poza bardzo rzadkim zamiataniem klatki schodowej nic ponad to, ma prawo nadal spełniać swą funkcję?

Towarzysz 5609.

Odbudowa Warszawy



Jeńcy niemieccy oczyszczają teren.



Prace przy budowie tunelu, prowadzone są bez przerwy.

(Film Polski).

Dokąd pojechał Król Jerzy VI?

Dlaczego w Polskiej Kronice Filmowej nr. 12/47 król angielski znajduje się w drodze do Afryki Północnej, podczas gdy wszyscy byli dotychczas przekonani, że udaje się do Afryki Południowej" Czyżby „Związek Afryki Południowej" — przeniósł się na Saharę?

K. W.

Odpowiedzi Redakcji

Zawadzki Edward. Nie możemy takiego listu zamieścić, gdyż nie podaje żadnego konkretnego przykładu. Nie sądzimy, aby we wszystkich aptekach podobnie obsługiwano klientów.

I. Kamińska. Informacje, o które chodzi przychodziłyby do nas mocno spóźnione, a więc siłą rzeczy w piśmie codziennym nieaktualne.

Kurkowski Stefan. Nasze metody nie mogą w niczym przypominać hitlerowskich systemów, nawet w stosunku do takich zbrodniarzy wojennych jak Hoess.

Jurek. Proszę się zgłosić do Komisji Amnestyjnej w miejscu obecnego zamieszkania i sprawę wyświetlić. Zachodzi tu przestępstwo dezercji, którą ustawa amnestyjna obejmuje.

Przedpelski Konstanty, Warszawa. Poszukujący pracy mogą zgłaszać się do Państwowego Urzędu Zatrudnienia lub też, jak w tym wypadku, może skierować do pracy Państwowy Urząd Repatriacyjny.

ERICH MARIA REMARQUE (112) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Joanna nie przyniosła calvadosu, tylko butelkę koniaku. Dobrze, pomyślał, więc jednak coś do niej doszło. Odsunął fotografię, żeby postawić kieliszek. Potem wziął ją w rękę. Najłatwiej złamać czar kobiety, patrząc na ewentualnego następcę.— Mam fatalną pamięć — powiedział — zdawało mi się, że twój chłopiec wygląda zupełnie inaczej.

Odstawiła butelkę. — Bo też to nie on.

— Ach, więc już inny!

— Tak, o to właśnie poszło.

Łyknął koniaku. — Nie masz za grosz taktu. Po co się obstawiasz fotografiami, kiedy przychodzą dawni kochankowie. W ogóle fotografie są zbyteczne. To w złym smaku.

— Ależ bynajmniej nie obstawiam się nimi, znalazł ją, szukał. Człowiek przecież miewa fotografie, ty tego nie rozumiesz. Kobieta zrozumiała by. Nie chciałam, żeby ją widział.

— No i zrobił ci awanturę. Czy jesteś od niego zależna?

— Bynajmniej, mam dwuletni kontrakt.

— On ci to wyrobił?

— Czemu nie? — zdziwiła się naiwnie — czy to ma jakieś znaczenie?

— Nie, ale ludzi rozgorycza.

Wzruszyła ramionami. Zobaczył to. Wspomnienie. Tęsknota. Ramiona, które wznosiły się razem z oddechem, wolno, regularnie, we śnie, kiedy przy nim leżała. Chmura lecących ptaków na tle czerwonawego, nocnego nieba. Daleko? No, jak daleko? Mów, książkowy molu! Byłoby to naprawdę pogrzebane, byłyby to naprawdę ostatnie, lecące odbłyski? Kto zgadnie?

Podniósł leżącą fotografię. Twarz. Właściwie żadna. Jedna z miliona.

— Od kiedy to?

— Bardzo niedawno. Pracujemy razem. Kilka dni dopiero. Kiedy nie chciałeś... u Fouqueta...

Podniósł rękę. — Dobrze, już dobrze, pamiętam. A gdybym ja przyszedł tego wieczora... Sama wiesz, że kłamiesz.

Zawahała się. — Nie.

— Sama wiesz. Nie kłam. Gdyby to było ważne, nie trwałoby tak krótko.

Co chciał usłyszeć? Czemu to powiedział? Czy nie chciał usłyszeć nowego kłamstwa? — To prawda i nieprawda — powiedziała — nie mogę sobie dać ze sobą rady. Ciągnie mnie. Tak, jakbym coś mijała, jakbym czegoś nie otrzymała. Chwytam, muszę mieć — i znowu nic. I znów sięgam po coś nowego. Wiem z góry, że nic z tego, ale nie mogę się opanować. Chwyta mnie, odpycha i przyciąga, na chwilę zadowalnia, znów odrzuca, i pozostawia pustą, jak głód, który zawsze powraca.

Przepadło, pomyślał Rawik. Teraz już całkowicie i na zawsze. Żadnych pomyłek, żadnych złudzeń, żadnych przebudzeń, żadnych powrotów. Dobrze, że o tym wiem. Dobrze, że wiem, kiedy mgły fantazji raz jeszcze miały zaciemnić soczewki wiedzy.

Miła, straszna, beznadziejna chemia. Krew, która kiedyś płynęła wspólnym rytmem! Nigdy się to już więcej nie powtórzy. Co jeszcze przyciągało do niego Joannę, każąc jej ciągle powracać, to była ta ciemna część jego istoty, której nie zdążyła jeszcze poznać. Gdyby tam dotarła ,odeszła by na wieki. A któż chce czekać? Kto by się tym zadowolnił? Kto by się za to ofiarował?

— Chciałabym być tak silna, jak ty!

Roześmiał się. Teraz to. — Jesteś o wiele silniejsza ode mnie.

— Gdzież tam. Widzisz, jak za tobą latam.

— To właśnie dowód. Możesz sobie na to pozwolić. Ja bym nie mógł.

Spojrzała na niego przez chwilę uważnie. Potem blask, który przez chwilę zdawał się z niej promieniować, przygasł.

— Nie umiesz kochać — powiedziała — nigdy nie oddajesz się całkowicie.

— A ty zawsze. To cię ratuje.

— Czy nigdy nie możesz mówić ze mną serio?

— Owszem, mówię serio.

— Jeśli mnie to ratuje, czemu nie mogę cię opuścić?

— Przecież mnie opuściłaś.

— Daj pokój, sam wiesz, że to nie ma znaczenia. Gdybym mogła cię opuścić, czyżbym za tobą biegała? Innych pozapominałam. Ciebie nie mogę. Czemu?

Przełknął koniak. — Może dlatego, że nie możesz mnie całkowicie zdeptać.

Zdumiała się. Potem potrząsnęła głową. — Wcale mi na tym nie zależy, żeby wszystkich zdeptać, jak mówisz. Niektórych wcale nie chcę zdeptać. Zapomniałam ich. Byłam nieszczęśliwa, ale zapomniałam.

— Mnie też zapomnisz. Tymczasem to widać za świeże.

— Nie, przez ciebie nie mam spokoju. Nie, nigdy.

— Nie masz pojęcia, jak łatwo się zapomina, — powiedział Rawik. — To całe szczęście i wielkie nieszczęście.

— W każdym razie nie powiedziałeś mi jeszcze, czemu to tak jest z nami.

— Żadne z nas nie potrafi tego wytłumaczyć. Możemy rozmawiać nie wiem jak długo, a nic sobie nie wyjaśnimy. Widać nie wszystko można wytłumaczyć. Nie wszystko też można zrozumieć. Błogosławiony kącik dżungli w każdym z nas. No, już teraz cię pożegnam.

Wstała szybko. — nie możesz mnie zostawić samej!

— Chcesz ze mną spać?

Spojrzała na niego w milczeniu. — Mam nadzieję, że nie, — dodał.

— To po co pytasz?

— Żeby cię rozweselić. Idź do łóżka. Świta. Nie pora na tragedie.

— Nie masz ochoty zostać?

— Nie. Nigdy już tu nie wrócę.

Stała spokojnie. — Nigdy?

— Nigdy. I ty już nigdy do mnie nie przyjdziesz.

Zwolna potrząsnęła głową. Potem wskazała na stół. — O to ci poszło?

— Bynajmniej.

— Nie rozumiem. Ostatecznie możemy...

— Nie — powiedział prędko — żadnych przyjacielskich formuł. Ogródek warzywny na ławie zagasłych uczuć. Nie, nie możemy tego zrobić. Nie my. To się udaje przy drobiazgach. I nawet wtedy jest źle. Nie trzeba psuć miłości przyjaźnią. Koniec, to koniec.

(Dalszy ciąg nastąpi)